Nr. 169 Kraków, Piątek dnia 28 Lipca 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł.2.20
Numer zwykły 6 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1\frac{1}{2}$ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct
Sluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Jenerał de Négrier.

Sprawa Dreyfusa coraz nowe święci orgje i coraz to wybitniejsze pochłania ofiary, z natury zaś rzeczy głównie mści się za swego „męczennika“ na armji francuskiej.

Rząd obecny, służący wyraźnie i wyłącznie żydom i obrońcom Dreyfusa, postawił sobie za zadanie pomścić go na armji choćby kosztem dezorganizacji tejże, a co najsmutniejsza, to, że właśnie jenerał tej miary i reputacji co Gallifet dał się użyć do tej tak dlań niewłaściwej roli.

Do ofiar, jakie „afera“ pochłonęła, przyłącza się nowa, najwybitniejsza i największa. Jeden z pierwszych i najwyższych dostojników armji francuskiej, uchodzący w kraju i za granicą za najzdolniejszego stratega Francji, jenerał de Négrier został uchwałą rady gabinetowej podpisaną przez panamistę-prezydenta pozbawiony funkcyj członka najwyższej Rady wojennej i godności inspektora armji, ponieważ w sprawie Dreyfusa innego jest zdania niż rząd i większość parlamentu.

De Négrier wystosował w charakterze swym, jako członek najwyższej Rady wojennej do komendantów poszczególnych korpusów, przeznaczony dla oficerów okólnik, w którym gorzko się uskarża na zachowanie się rządu wobec kwestji Dreyfusa i zarzuca ministrom, że nie umieją i nie chcą bronić armji. Okólnik wzywa oficerów, aby jeszcze byli cierpliwi aż do ukończenia procesu w Rennes, a jeśliby rząd wtedy jeszcze nic nie miał działać, „wtedy — oświadczył Négrier — jenerałowie rozpoczną działać“. Niewiadomo tylko, czy Négrier oświadczył to tylko w swojem własnem imieniu, czy też imieniem całej Rady wojennej.

Francuska Rada wojenna składa się z ministra wojny, jako prezydenta, z 10 jenerałów specjalnie mianowanych, którymi są obecnie: Jawont, jako wiceprezydent, Saussier, Négrier, Hervé, Mercier, Giovanninelli, Brugere, Zurlinden, Zédé i Duchesne, oraz z każdorazowych szefa i wiceszefa sztabu jeneralnego. Négrier jest po Jawoncie, który jest desygnowanym naczelnym wodzem armji francuskiej w razie wojny, najstarszym rangą członkiem Rady wojennej z pomiędzy wszystkich tych, którzy nie przekroczyli granicy wieku przepisanej dla aktywnych jenerałów.

Jenerał Négrier, który dotąd nigdy nie mięszał się do polityki i był tylko żołnierzem i niczem więcej, którego dopiero bezprzykładne poniżanie armji, jakiego takowa stała się ofiarą ze strony kliki żydowskiej, która opanowała dziś Francję, zmusiła do wystąpienia z absolutnej rezerwy, jest może jedynym człowiekiem we Francji, tak dzięki swym osobistym przymiotom, jak i zasługom położonym około ojczyzny w pokoju i wojnie, któryby miał odwagę, energję i zdolność do wykonania we Francji skutecznego zamachu stanu.

Urodzony w roku 1839 jako syn żołnierza w Belforcie, a wychowany w szkole wojskowej w Saint-Cyr, wstąpił Négrier w roku 1859 do armji w stopniu podporucznika, walczył następnie w Algierji i we Włoszech w obronie państwa papieskiego, oraz w roku 1870 przeciw Niemcom. Ranny pod Saint-Privat, po kapitulacji Metzu uciekł z tamtejszego szpitala i wstąpił jako major do armji Północnej. W roku 1883 zamianowany jenerałem brygady, został posłany do Tonkinu, gdzie w krótkim czasie oczyścił kraj cały z chińskich rozbójników, a w roku 1884 dotarł do samego muru chińskiego, gdzie zdobył Bai-Ninch i Langson. W następnym roku został wprawdzie przez kilkakrotnie przemagających liczebnie Chińczyków pobity pod Langson, ale to nie zaszkodziło jego wojskowej reputacji, już to ponieważ wojsko francuskie dopiero wtedy rozpoczęło odwrót, gdy Négrier ciężką otrzymał ranę, już też, że on pierwszy złamał rozbójnictwo w Tonkinie i aż do granic Chin umiał zaprowadzić ład i porządek w kraju. Négrier przygotował i umożliwił okupację całego Tonkinu, która nastąpiła niedługo potem.

Za te zasługi został mianowany jenerałem dywizji i naczelnym wodzem wojsk francuskich operujących w Tonkinie. Od roku 1889 aż do 1893 był Négrier komendantem korpusu w Nantes i w Besançon.

To jego wysokie i odpowiedzialne stanowisko w awangardzie armji francuskiej, na wschodnich kresach państwa w czasach najwyższego naprężenia stosunków między Francją a Niemcami, świadczy, iż w Paryżu pokładano wielkie nadzieje w zdolnościach i doświadczeniu jenerała Négrier. Następnie miała zresztą armja sposobność poznania go bliżej na manewrach wielkich, urządzanych dorocznie. Pod Langres w roku 1895, dowodząc armją operującą przeciw jenerałowi Jamont, dał Négrier dowody wysokich zdolności strategicznych i taktycznych, a gdy w roku 1897 różne kwestje wojskowe, jak kwestja używania wielkich korpusów jazdy, kwestja wprowadzenia mitraliez, miały zostać rozwiązane, powołano Négriera do kierownictwa próbami i doświadczeniami w tym względzie. Armja miała sposobność poznać Négriera, który miał już szczęście po dwakroć być rannym w obronie ojczyzny, jako wysoce zdolnego stratega i taktyka na polu manewrów. Dlatego Négrier zawsze był czynnikiem, z którym każdy rząd bądź co bądź musi się liczyć, tem skwapliwiej więc obecny zaprzedany żydom gabinet chwycił się pierwszej sposobności, aby go uczynić „nieszkodliwym“ dla siebie. Pozbawiono go nietylko godności członka najwyższej rady wojennej, ale także inspektora armji; a tak rząd pozbawił armję francuską najzdolniejszego dowódcy w wojnie. Do czegóż ta sprawa Dreyfusa nie doprowadzi? Może się jeszcze doczekamy, że podczas wystawy w Paryżu Dreyfus będzie ministrem wojny?!

Z żydowskich praktyk.

I. Przed sądem obwodowym, jako handlowym w Nowym Sączu, pod przewodnictwem radcy p. Lenińskiego, odbyła się bardzo sensacyjna rozprawa przeciw byłym żydowskim dzierżawcom tutejszej propinacji miejskiej, o zwrot nadpłaconej kwoty, pobieranej od hektolitra piwa zamiast przepisanej należytości po 4 złr. 40 cnt. — po 8 złr. 60 ct., co czyniło przez 10 lat trwania tej dzierżawy 220.000 złr. w. a., które poniosły także tut. kasyna cywilne i wojskowe, czytelnia mieszczańska, „Sokół“, „Przyjaźń“ szynkarze i publiczność.

O tym bezprawnym pobcrze dowiedzieli się pokrzywdzeni dopiero obecnie przy licytacji na wydzierżawienie tej propinacji na dalsze 6 lat z warunków licytacyjnych. Pozwani płacili „Schweigegeld“ poprzednim propinatorom żydom po 1.000 zł. miesięcznie za milczenie, że biorą od hektolitra piwa po 4 złr. 20 centów więcej, niż pobierać są upoważnieni. Do rozprawy powołano kilkudziesięciu świadków, między którymi także burmistrza miasta p. Lipińskiego, tudzież asesorów pp.: dra Sterkowicza, aptekarza Jakubowskiego, wiceburmistrza p. Karola Milera i kupca Oleksego, którzy mieli ustnie pozwolić tym żydowskim propinatorom na ten bezprawny pobór.

Propinatorzy żydowscy z wszystkich miast Galicji, zaalarmowani hiobową wieścią, że szynkarka Zelmanowiczowa, mimo swej biedy, ma odwagę i śmiałość o swą krzywdę przed sądem użalić się, najsamprzód wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wpływami swoimi omotali filosemickie pisma i uprosili, aby redakcje tychże sprawozdań z tego procesu umieszczać zaprzestały, a następnie zjechali na rozprawę i wspólnie naradzili się, jak pozwani mają się bronić i aby skutecznie niecną sprawę wygrali i pokonali biedną szynkarkę, sprawili, że przez Zelmanowiczową zamówiony adwokat żyd Goldhammer z Tarnowa, w ostatniej chwili zatelegrafował do Zelmanowiczowej, aby innego adwokata sobie poszukała i przez koncypienta swego akta tej sprawy, Zelmanowiczowej doręczyć kazał. W tem nieszczęściu Zelmanowiczowa nie mogąc w prędkości innego znaleść adwokata, bo za godzinę miała się rozprawa odbyć, uprosiła owego koncypjenta p. Finka na obrońcę w tej sprawie.

Ta rozprawa rozpoczęła się w piątek 14 b. m. o godzinie 9 rano, przed tutejszym sądem obwodowym, jako trybunałem handlowym, pod przewodnictwem radcy p. Lenińskiego. Jako wotańci zasiadali radca Drobner, żyd (którego teść Zangen, żyd, jest propinatorem w Tarnowie), i obywatelski sędzia z zawodu handlowego baron Brunicki z Klęczan. Pozwani żydzi Mojżesz Engländer i Salzman Korn przez swego adwokata dra Gałkiewicza, tłomaczyli się, że wprawdzie wedle artykułu XVIII kontraktu dzierżawy, nie wolno dzierżawcom propinacji w Nowym Sączu, pobierać od szynkarzy, ani od osób prywatnych więcej jak 4 złr. 40 cnt. od hektolitra piwa, jednakowoż kilku członków rady gminnej pozwoliło im ustnie pobierać większą opłatę, aż po 8 złr. 60 cnt. i 8 złr. 10 cnt., zamiast po 4 złr. 40 cnt. od hektolitra piwa. Powódka S. Zelmanowiczowa. przeczące temu twierdzeniu pozwanych, zarzuca, chociażby to twierdzenie pozwanych było prawdziwem, to i tak żądanie skargi jest uzasadnione. Albowiem kilku członków rady gminnej, bez formalnej i pisemnej uchwały tejże, zatwierdzonej przez Radę powiatową, nie ma prawa samowolnie i bezprawnie nakładać haraczu na wszystkich mieszkańców miasta od jednego litra piwa drugie 4 i dwie dziesiąte centów, czyli od hektolitra drugie 4 złr. 20 centów i dlatego nie powinni działać na szkodę miasta całego. Dalej twierdzi powódka, że wskutek tego piwo w Nowym Sączu jest droższe od piwa w Wiedniu i Lwowie. W Wiedniu bowiem półlitrowa szklanka kosztuje 4 cnt., we Lwowie zaś 5 cnt., a w Nowym Sączu aż 12 cnt. i przy tem wszystkiem szynkarz tu z głodu ginie, a ludzie patrzą tylko, aby z Nowego Sącza do innego miasta uciec, a jak się im to nie udaje, to zamieszkują sąsiednią wieś, gdzie mają pół litra piwa za 6 cnt. W Nowym Sączu jest zatem połowa mieszkań opróżniona, a właściciele domów mają przez to straty nieobliczalne.

Dalej wykazała powódka, że pozwani niesłusznie ściągnęli przez 10 lat trwania dzierżawy propinacji od wszystkich szynkarzy bezpośrednio, a od mieszkańców pośrednio kwotę 220.000 złr., prócz drugich 220.000 złr. legalnie wziętych za opłatę od piwa, gdyż, jak pozwani przyznają, rocznie sprzedawali po 5000 hektolitrów piwa, przez 10 lat zatem 50.000 hektolitrów, a gdy od jednego hektolitra niesłusznie brali więcej po 4 złr. 20 ct. nad pozwoloną taksę, wynoszącą 4 złr. 40 ct., więc od 50.000 hektolitrów piwa więcej pobrali niesłusznie 220.000 złr., za które powinni nawet pójść pod opiekę pana prokuratora.

Świadek Lucjan Lipiński, lat 69 rel. rz. kat., burmistrz miasta i notarjusz w Nowym Sączu niezaprzysiężony zeznaje: dnia 31 grudnia 1888 r. wypuściło miasto tut. propinację miejską w dzierżawę Manyremu Dattnerowi i Hermanowi Körblowi poprzednio w drodze publicznej licytacji na 6 lat do roku 1894, a następnie z wolnej ręki(?!!) na dalsze 4 lata, t. j. do 31 grudnia 1898 r. za czynszem rocznym w kwocie 34.000 złr. Poddzierżawa propinacji jest w kontrakcie wzbronioną. Urzędownie nie wiedzieliśmy, czy dzierżawcy propinacji takową poddzierżawiali pozwanym, tylko prywatnie słyszeliśmy to od ludzi. Według artykułu XVIII kontraktu dzierżawy, nie wolno wprawdzie dzierżawcom propinacji pobierać od szynkarzy od półhektolitra piwa więcej, niż po 2 złr. 20 ct., ale sprzeciwiliśmy się milczącą na wyższy pobór (??!!!).

Radca Drobner: Proszę pana prezesa, jakże obcy oferenci mogli pójść na dzierżawę tej propinacji, skoro w warunkach licytacyjnych jest tylko, że wolno dzierżawcom pobierać od szynkarzy po 2 złr. 20 ct. od pół hektolitra, czyli po 4 złr. 40 ct. od całego hektolitra piwa, a brali po 8 złr. 60 ct. od hektolitra piwa, z czem panowie zgodziliście się milcząco, jak to pan prezes przyznaje, o czem nigdzie w aktach magistratualnych nie ma śladu, a zatem i obcy oferenci wiedzieć nie mogli, że wolno zamiast po 4 złr. 40 ct., aż po 8 złr. 60 pobierać od hektolitra piwa, co gdyby byli wiedzieli, oferowaliby byli może dwa razy tyle czynszu za dzierżawę tej propinacji?

Świadek: Mogli oferenci zażądać od nas bliższych wyjaśnień w tym względzie.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Listy z Ziemi Swiętej.

Odpowiedź z Jerozolimy na list ze Lwowa.

XX. „Nie porzucaj nadzieję, jakoć się kolwiek dzieje, bo nie ostatnie słońce zachodzi, a po złej chwili piękny dzień przychodzi. A kiedy złe weźmie moc największą, masz się spodziewać odmianę najprędszą“.

Jeżeli ta odmiana ma przyjść, trzeba koniecznie zrobić djagnozę złego, które wzięło moc największą. Najlepiej byłoby, żeby inteligencja, o którą tu idzie, sama się wygadała, jakie ma zasady, co myśli. Nie idzie o tych, którzy zachowali skarb Wiary żywej w duchu i w prawdzie, lub go odzyskali, ci stanowią jeszcze znaczną mniejszość, lecz o tych, którzy skarb ten zatracili i nie mogą, albo raczej nie pragną wcale go odzyskać. Ci nie chcą ani myśleć, ani mówić, ani czytać o etyce lub o religji, a jeżeli przypadkiem coś o nich się odezwą, to będą same niedorzeczności, które nie wytrzymają kilku minut zastanowienia.

Przed miesiącem spotkałem inteligentnika, rozmawiałem z nim przez tydzień, część tych rozmów spisałem i umieściłem w „Listach z podróży“, drukujących się w *Głosie Narodu. Pro publico bono* wybaczy mi to zapewnie mój interlokutor, tem więcej, że nie wymieniłem jego nazwiska, kontentując się pseudonimem Konrada. Charakterystycznem orzeczeniem znanego nam Konrada było, że nie jest ani za religją, ani przeciwko niej i wobec Boga zachowuje ścisłą neutralność, jak gdyby to było możliwem, szczególniej pod względem etyki. Neutralność wymaga, żeby nie obrażać praw tego, któremu się neutralność przyrzekło, więc odnośnie do Boga przekroczenie dziesięciorga przykazania jest pogwałceniem neutralności. Mniemana neutralność połączona jest z większą lub mniejszą ilością dobrowolnych przekroczeń prawa Bożego, za które się nie żałuje, o przebaczenie nie błaga, ani się rachunku sumienia nigdy odnośnie do nich nie robi.

Bóg także zachowuje neutralność i nieinterwencję względem Polski, której nie będzie, póki się większość inteligencji szczerze do Boga nie nawróci.

Więc tu nie idzie tylko o zbawienie jednostek, lecz o losy naszej drogiej Ojczyzny, która z czyśca swego porozbiorowego wyjść nie może i bez interwencji Opatrzności nie wyjdzie.

Dzięki tradycji narodowej, zdawałoby się, że u nas do powrotu do Boga i Jego prawa trudności są mniejsze, niż gdzieindziej, ale długoletnie doświadczenie nie pozwala mi powtarzać za O. Z., że Polaka tylko cokolwiek przycisnąć, a wyjdzie z niego katolik. U umierających nawet, jeżeli jeszcze byli przytomni (najczęściej wołają księdza, kiedy już chory nie ma przytomności), nie można było czasem rozbudzić żalu za grzechy, a zdarzały mi się nawet wypadki, że chory odmawiał przyjęcia Sakramentów. Gdyby Bóg zawsze dawał przy śmierci łaski, jakich udzielał dobremu łotrowi, tem więcej ludzie przez całe życie obywaliby się bez Boga, nie narażając przez to zbawienia. *Deus non irridetur.*

Biorąc cały naród w ogóle, sądzę, że idziemy ku lepszemu, choć powoli i nie wszędzie, w niektórych miejscach jedni się poprawiają, drudzy brną coraz głębiej; porównując jednakowoż inteligencję dawniejszą i dzisiejszą, widzę, że dawniej, kiedy panował jeszcze romantyzm, łatwiej się ludzie nawracali pod wpływem nieszczęść. Mieli trudności w Wierze, odrzucali niektóre dogmaty, lecz chętnie dysputowali i słuchali obrony; tylko na nieszczęście nie było apologetyków i wszystko gniło pod wspólnym mianownikiem ignorancji. Dziś są apologetycy, lecz nie chcą ich słuchać lub czytać.

Studentowi wystarczy przeczytać kilka kartek materjalistycznej broszury, aby przyjść do przekonania, że wyniki nowoczesnej nauki zmuszają do odrzucenia religji i wszystkich wierzeń o sumieniu i wolnej woli, wspólnych całej ludzkości. Nie ma on czasu śledzić za tymi wynikami nauki ani na Uniwersytecie, ani później i dlatego, chociaż niektórym przydałyby się apologie ze stanowiska robót przyrodniczych, jak Douilhé de Saint-Projet (wyszło w polskim przekładzie) i inne, np. Hettingera, Bougaud itd., nie zdaje się, żeby najlepsze książki złemu zaradziły, dlatego, że wielu ma księgowstręt.

Któżby u nas się nie zdziwił, skoro się dowie, że sala ratuszowa w Monachjum przepełniona bywała kilkadziesiąt razy na konferencjach O. A. M. Weissa, z czego powstało znakomite dzieło: „Obrona katolickiej etyki“. Będąc w Lille, odebrałem zaprosiny na wieczorne odczyty o najnowszych teorjach naukowych ze stanowiska czystego rozumu; największa w mieście sala teatralna przez tydzień przepełniona była inteligencją męską. Prelegent O. de la Couture dotrzymał słowa i objektywnie przedstawił błędność dzisiejszych teoryj, o ile chcą burzyć podstawy wierzeń i zdrowego rozsądku, zapraszał, by na piśmie lub ustnie w oznaczonym na to czasie przedstawiano zarzuty, czytał ważniejsze, odpowiadając na nie, przedłożył swoje wywody, w dwóch nadprogramowych wieczorach, za zgodą publiczności, a mając zawsze pełną salę, zaprosił nareszcie na następny tydzień na konferencje religijne do kościoła To samo odbywało się w wielu większych miastach Francji.

Różne są gatunki niedowiarstwa, które wymagałyby *eine individuele Behandlung*, lecz dzisiaj zaczyna przeważać nihilizm religijny, zwany także agnostycyzmem, który jest najskrajniejszem lenistwem duchowem; nie chce nic wiedzieć o religji ani *pro* ani *contra*.

Jeżeli my Chrześcijanie codziennemi modlitwami, rozważaniami i rachunkiem sumienia, musimy się bronić od złego, jakże się dziwić, że ci ludzie bez Boga stają się materjalistami, dopuszczają się malwersacyj w nadziei, że rzecz się nie wyda, a w końcu odbierają sobie życie. Nietylko pozbyli się oni wiary, lecz i rozum jest w niewoli złych namiętności, które pokrywają cokolwiek blichtrem światowości i frazesów.

Cóż nas także uleczy od nerwowej drażliwości, która do każdego sporu dołącza tyle szorstkości z nienawiścią i zdaje się prawie zawsze, że mniej chodzi o zasady, niż o osoby, z których się szydzi. To już zupełny atawizm! Otóż przeciwko wszystkim moralnym zboczeniom, od najdawniejszych czasów było lekarstwo znane, choć przez narody niechrześcijańskie mało pełnione, a tem jest rozważanie, rachowanie się z sumieniem i modlitwą; polecają je równie Pytagoras jak i św. Ignacy i Benjamin Franklin. Rozmyślań nie brakuje, lecz nie we wszystkich inteligencja mogłaby mieć upodobanie. W braku czegoś lepszego poleciłby można pięciominutowe rozważania, wydane specjalnie dla inteligencji przed kilku tygodniami w Krakowie. („Codzienne krótkie rozmyślania“ przez ks. J. Siemieńskiego, Kraków 1899, stron 230. Autor postanowił bezpłatnie ofiarować 1 egzemplarz każdemu, ktoby się do niego zgłosił. Sądzi, że jeszcze wygodniej będzie publiczności nabywać egzemplarze w całe płótno oprawne po 10 cnt.; w tym celu stara się o znalezienie miejsc zbytu w takich warunkach). Dążą one nietylko do poprawy jednostki jako takiej, lecz i do poprawy stosunków jej z bliźnimi. Wielu lękać się będzie tych 5 minut t. j. $^1/_{288}$ części dnia poświęconej rozważaniu z obawy przed mistycyzmem lub dewotyzmem; zapewnić ich mogę, że odnoszą się do najzwyklejszych śmiertelników, od których się wymaga przynajmniej najniższego stopnia sprawiedliwości i tego co jest niezbędnem, aby należeć do dodatnich czynników narodowych wobec Boga. Tacy zatem nie przeszkadzają już do interwencji Opatrzności na korzyść Ojczyzny swojej, lecz raczej przeważają szalę na stronę Zmiłowania Bożego.

J. N. S

Z KRAJU.

Lwów 25 lipca.

Fundacja Skarbkowska, — jej stan opłakany i uchwała Rady miejskiej w tym kierunku.

Od dłuższego czasu, — fundacja skarbkowska zwraca na siebie ogólną uwagę, a sprawy jej, niestety, w sposób bardzo ujemny, omawiane są przez dzienniki tutejsze, które bez względu na róż-

---

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

ROMANS SENSACYJNY.

118 (Ciąg dalszy).

— Siostrzenica moja ma się dziś lepiej; — właśnie co się ubiera — odparł kapitan, obserwując niepewne zachowanie swego małego gościa. — Panie Vanstone! — mówił dalej — jestem szczerym Anglikiem, więc niech pan daruje, jeżeli bez ogródek powiem: pan nie jesteś dla mnie tak otwarty jak wczoraj. W pańskiem obliczu jest coś niepewnego. — Ja nie mam zaufania do pańskiej zarządczyni domu! Czyżby nie porzuciła swych zamiarów, usiłując koniecznie pański umysł napoić trucizną przeciw mnie i mojej siostrzenicy?

Gdyby Noel Vanstone posłuchał był wskazówek swej gospodyni i ów papier złożony zatrzymał w kieszeni aż do chwili, gdzieby mógł z niego skorzystać, to zbyt śmiałe wyzwanie kapitana nie zastałoby go nieprzygotowanym. Ale tu zwyciężyła ciekawość, kartkę tę otwarł jeszcze wczoraj wieczór, a dzisiejszego poranku oglądał ją jeszcze raz, treść zaś tejże zanadto mu w głowie pomięszała, aby pozwoliła korzystać z jakichkolwiek środków. Wahał się, w końcu rozpoczął rzecz wybiegami.

Kapitan przerwał mu, nim zdołał pierwsze zdanie dokończyć.

— Daruj pan — rzekł poważnym tonem — jeżeli masz jakie tajemnice, to proszę tylko mi powiedzieć, a będę wiedział jak postąpić. Nie wdzieram się w niczyje tajemnice. Muszę panu jednak przypomnąć, p. Vanstone, że wczoraj powierzyłem się mu z bezwzględnem zaufaniem i o ile wysoko cenię sobie pańskie towarzystwo, to jednak mogę z niego tylko pod obustronnie równymi warunkami korzystać.

— Nie chciałem pana obrazić — wtrącił p. Vanstone żałośnie. — Dla czego mi pan przerywasz, panie Bygrave? Dla czego mi pan nie dozwolisz się usprawiedliwić? Nie miałem wcale zamiaru pana dotknąć.

— O dotknięciu nie ma tu mowy, panie. — Masz pan najzupełniejsze prawo być dyskretnym. — Nie jestem wcale obrażony, żądam tylko dla siebie tych samych praw, — jakie panu przyznaję.

Kapitan podniósł się z największą godnością, zadzwonił i rzekł do służącej:

— Powiedz pannie Bygrave, że nasz spacer odłożony został na inny raz i że dla tego nie potrzebuje się na dół fatygować.

Ten stanowczy krok nie pozostał bez skutku. Noel Vanstone prosił usilnie o krótką rozmowę w cztery oczy, nimby to polecenie miało być wykonane.

Kapitan Wragge nieco ustąpił w swej surowości, odesłał służącą, usiadł na krześle i czekał spokojnie, co dalej nastąpi.

Stanowczo był górą ponad panią Lecount wskutek swoich machinacyj, które się opierały na wyzyskiwaniu słabego charakteru swego gościa, przyczem nie zapomniał o wrażeniu, jakie Magdalena na Noelu Vanstone robiła. Potęga, którą kobiety w pewnym wieku rzadko należycie wyzyskują, to potęga piękności młodej istoty niewieściej.

— Pan tak jesteś porywczy, panie Bygrave — nie chcesz mi pan dać czasu — nie chcesz mię wysłuchać, co mam powiedzieć! — skarżył się Noel Vanstone, gdy służąca wyszła z pokoju.

— Daruj pan, ale to mój błąd familijny, — krew Bygrawów! — Jesteśmy więc sami, jak sobie pan życzył — proszę — przystąp pan do rzeczy.

Postawiony między dwie alternatywy, albo pożegnać się z towarzystwem Magdaleny, albo zdradzić panią Lecount, nie przeczuwając ostatecznego celu zarządczyni domu pod wrażeniem pytającego spojrzenia kapitana Wragge, nie namyślał się Noel Vanstone długo. Dał przeto krótki opis rozmowy z panią Lecount i w kilkoro złożony świstek papieru złożył w ręce kapitana.

Przeczucie prawdy zaświtało w duszy tego ostatniego, gdy tylko spojrzał na tajemniczą kartkę. Przystąpił do okna i nim go otworzył, czytał co następuje:

„Bądź pan tak dobry, panie Noel i zechciej porównać młodą damę, w której towarzystwie się obecnie znajdujesz z rysopisem, który tu jest dołączony i który jeden z moich przyjaciół mi przesłał.

„O nazwisku opisanej osoby dowiesz się pan, skoro naoczne przekonanie się zmusi pana, że dasz wiarę temu, czemubyś nie uwierzył na wyłączne świadectwo panu oddanej

Virginji Lecount“.

To wystarczyło kapitanowi. Nim jedno słowo przeczytał z rysopisu, już wiedział, co uczyniła pani Lecount i czuł z głębokiem upokorzeniem, — że podszedł go jego przeciwnik w spódnicy.

Nie było czasu do namysłu, kapitan musiał się spuścić na nagłe podszepty swojej bezczelności.

Czytał wiersz po wierszu, a jego dar inwencyjny, który go dotąd nigdy jeszcze nie zawiódł, nie dawał wcale oznaki życia. W ten sposób doszedł do ostatniego zdania, gdzie była wzmianka o obydwóch brodawkach na karku Magdaleny i nagle zaświtała nowa myśl w jego głowie. Jego dwubarwne oczy zabłyszczały, kąty ust podniosły się do góry, kapitan Wragge znowu był panem siebie.

Obejrzał się, spojrzał bystro na swego gościa, a wyraz jego oblicza mówił, że ma nastąpić coś bardzo ważnego.

— Proszę pana mi powiedzieć, czy pan wie co o rodzinie pani Lecount? — zapytał.

— Że jest to bardzo przyzwoita rodzina — odparł Noel Vanstone — zresztą nic. Czemu pan pyta o to?

(Ciąg dalszy nastąpi).

nicę przekonań i kierunków politycznych, czy społecznych, godzą się wszystkie na to, że źle się dzieje w tem państwie pomnikowej humanitarności, jakiego przykładu niema w całej Europie. Jeśli ś. p. Stanisław hr. Skarbek paromiljonową fundacją zaskarbił sobie na zawsze wdzięczność społeczeństwa, to następcy jego, a właściwie administratorzy tej fundacji, zwolna wykrzywiali pierwotną myśl wielkiego dobroczyńcy, a obecny jej kurator: Henryk hr. Skarbek, wprost swojem gospodarstwem staje w poprzek tym intencjom, które ożywiały ś. p. Stanisława hr. Skarbka. Pomijając już sprawę wydzierżawienia gmachu teatralnego na lat coś ośmdziesiąt, czy dziewięćdziesiąt, wydzierżawienia niekorzystnego dla samej fundacji, pomijając ciągłe zmniejszanie się dochodów z dóbr i lasów fundacyjnych, perła fundacji: Zakład dla sierot i starców w Drohowyżu, za kuratorji Henryka hr. Skarbka doprowadzony został niemal do zupełnego upadku. Zakład ten, posiadający w niedalekiej przeszłości warsztaty rzemieślnicze, w których młodzież, ucząc się jednocześnie w szkele normalnej, wykształcała się na zdolnych rękodzielników i znajdowała później dobry i uczciwy kawałek chleba na świecie, dziś zmniejszony i ograniczony co do ilości i jakości warsztatów, nietylko że wegetuje kulawo, ale poprostu jest w agonji. Nasuwa się pytanie, dlaczego nasze władze autonomiczne, mające prawo kontroli i ingerencji w sprawach administracji fundacji skarbkowskiej, nie zapobiegły temu, ażeby p. kurator podobnego rodzaju gospodarowaniem nie wyrządzał krzywdy pamięci wielkiego fundatora i również, aby nie wyrządzał krzywdy społeczeństwu, dla którego fundacja ustanowioną została. Rzecz dziwna, od kilku lat, na każdej sesji Sejmu krajowego, omawiane są sprawy fundacji skarbkowskiej, w sposób niedwuznaczny posłowie domagają się ukrócenia rozmaitego rodzaju nadużyć, jakie się tam dzieją, delegaci Wydziału krajowego i Rady miejskiej, w sprawozdaniach swoich wydają najgorsze świadectwo dla gospodarki, fundacyjnej, dzienniki sprawę tę w jaskrawy sposób oświetlają i nie chowają prawdy pod korzec, domagają się stanowczo naprawy złego i usunięcia nieporządków, a jednak wszystko to jest grochem na ścianę, głosem wołającego na puszczy, kurator drwi sobie formalnie z tego wszystkiego i co rok dzieje się gorzej do tego stopnia, że jeśli tak dłużej pójdzie, fundacja skarbkowska wkrótce nie będzie przynosiła żadnych owoców i nietylko zniknie z horyzontu, ale może stać się ciężarem dla kraju. W zdumienie poprostu wprowadza ta powolność ze strony władz zwierzchniczych i kontrolujących i to patrzenie przez palce na dzisiejsze gospodarstwo fundacyjne, które przedewszystkiem odbije się niesłychanie ujemnie na zakładzie w Drohowyżu. Oprócz delegatów Wydziału krajowego i Rady miejskiej i rząd ma prawo ingerencji w sprawach fundacji skarbkowskiej, ale jeśli delegaci władz autonomicznych mogą się przynajmniej wytłomaczyć swojemi sprawozdaniami, w których choć delikatnie, ale zawsze prawdy nie obwijają w bawełnę, to rząd zachowuje zupełne milczenie i wcale się nie troszczy o to, co się w fundacji dzieje. Nowa Rada miejska spostrzegła nareszcie, że jej delegaci zbyt skwapliwie w stosunku do fundacji odgrywają rolę marjonetek i że np. dr Weigel, lekarz tutejszy, jeden z delegatów, ciągle był tylko ciepłemi kluskami i w działalności swojej co do fundacji skarbkowskiej, okazywał się, jak ta dziewczyna: „i chciałabym i boję się“. Więc tendencyjnie pominięto p. Weigla i wybrano kogo innego, mianowicie p. Rewakowicza. Ale Rada poszła jeszcze dalej, bo uchwaliła instrukcję dla swoich delegatów, instrukcję kategoryczną, przepisującą w sposób stanowczy, jak mają postępować co do spraw fundacji skarbkowskiej, nie oglądając się na żadne stosunki, ani nie krępując się żadnymi względami.

Może tedy lwowska Rada miejska da inicjatywę do uzdrowienia stosunków fundacji skarbkowskiej, która stała się kwestją palącą i, aby ją uregulować, nie cierpiącą zwłoki.

Zet.

ZE SWIATA.

Sztokholm 20 lipca.

Wystawa haftów galicyjskich. — Zdanie p. Bukowskiego.— Apel do Wydziału krajowego. — Hafty z Makowa powinny być na wystawie w Paryżu.

W lokalu antykwarskim i wyrobów artystycznych znanego i w Galicji naszego rodaka p. H. Bukowskiego w Sztokholmie, miałem sposobność niedawno zwiedzić śliczną wystawę wyrobów makowskich, która też zwróciła na siebie uwagę tutejszej publiczności. Oryginalne, a zarazem eleganckie hafty świadczyły o wyrobionym guście artystycznym, zachowują bowiem cechę narodową, odróżniającą je od innych tego rodzaju i nadającą im tem większą dla znawców wartość.

Próba ta wystawowa, o ile sądzić mogłem, udała się nader pomyślnie; zasięgnąłem też o niej zdania osób fachowych i oto jaką znalazłem wogóle o tych wyrobach opinję i rady, jakich mi pod tym względem poleciły interesowanym udzielić.

Pani K. artystka i znająca się specjalnie na wyrobach przemysłu domowego, tak się wyraziła:

„Roboty owe, wszystkim wystawę zwiedzającym bardzo się podobały i *Tout Stockholm* arystokratyczny, artystyczny i urzędowy nietylko, że przedmioty wystawione zaraz rozkupił, ale nadto zamówienia na przedmioty najwięcej do gustu tutejszego przypadające rozesłał. Roboty makowskie dzięki artystycznemu i oryginalnemu gustowi, a zarazem taniej cenie z pewnością mogą tu liczyć na dobry rynek, szczególniej w czasie świąt na podarunki. Najwięcej się wogóle podobały bluzki wełniane, bogato jedwabiem haftowane wraz z pasami w stylu ludowym. Te bardzo eleganckie przedmioty sprzedawane były za bardzo niską cenę, albowiem za 10 złr., do czego jednak trzeba dodać cenę transportu i cło. Dalej pasy z klamrą góralską, haftowane jedwabiem, na białem suknie, owe pasy bardzo się przydają do ciemnej tualety n. p. do sukni jedwabnej, przy której dobry bardzo robią efekt. Wogóle powiedzieć można, iż owe pasy bardzo publiczności przypadły do smaku“.

Bardzo elegancka „sortie de bal“, haftowana jedwabiem na białem suknie, była najpiękniejsza ze wszystkich tu przysłanych przedmiotów i z pewnością zajęłaby pokaźne miejsce na jakiejkolwiek wystawie międzynarodowej. Cena 30 złr. nader niska, jeśli się zważy, jak drogocenny materjał i jak dużo w nią włożono pracy.

Inne przedmioty, tak, jak n. p. „sortie de soirée“ i jedna „casaque“ odznaczały się oryginalnymi i pięknymi deseniami i były podziwiane przez artystów tutejszych, ale wydały się jednak nie zupełnie odpowiednie na tutejsze warunki.

Pan Bukowski, rutynowany znawca przedmiotów artystycznych a zarazem gruntownie obeznany z tutejszymi warunkami handlowymi, wyraził się w następujący sposób:

Wystawa wyrobów makowskich miała najlepsze powodzenie, ale niestety najwięcej z punktu widzenia oceny znawców. Ekonomicznie zaś nie wydała z razu rezultatów, jakich można było się spodziewać a to z dwojakich przyczyn.

Aczkolwiek piękne i gustowne przedmioty wystawione miały one cechę zanadto ludową, obliczoną na warunki czysto krajowe tak, iż pomimo uznania dla ich artystyczności, nie mogły liczyć na wielką popularność. Należy się, chcąc rozwinąć wywóz tego rodzaju towarów, przemysł ów tak urządzać, aby nasz styl narodowy o ile możności do potrzeb mód zachodnich nagiąć. W podobny sposób stroje narodowe szwedzkie, przekształcone i zmodyfikowane, nie tracąc wcale swej cechy oryginalnej, mogły wejść w części lub całkowicie w użycie eleganckiej publiczności. Niektóre przedmioty n. p. „sortie de bal“ bluzki, haftowane pasy i t. p. już ten cel osiągnęły i wszędzie mogą być użyte, nadając ubiorom teraźniejszym trochę swego właściwego uroku. To też zaraz zostały rozkupione i szkoda tylko, że nie było ich w większej ilości. Inne zaś przedmioty jak n. p. kożuszki chłopskie i t. p. zanadto są specjalnie galicyjskie, aby się tu mogły zaaklimatyzować.

Trzeba więc dobrze rozróżnić, co z naszego przemysłu domowego nadaje się specjalnie na rynek krajowy, a co się może i na eksport przydać; mieszanie tych dwóch kategoryj towaru, tylko może rozwojowi eksportu zaszkodzić.

Po drugie ważną jest rzeczą, aby przemysł makowski tak się mógł rozwinąć, by produkcja jego odpowiadała ilości zamówień. Popyt na przedmioty, które się specjalnie podobały, teraz tak był wielki, iż kartki zamawiające zupełnie przedmioty pokrywały. Zamówienia łatwo stracić, jeśli się rychło nie dadzą załatwić. Trzeba koniecznie w dostatecznej ilości produkować, jeśli chcemy i na wywóz pracować. Inaczej na nic nie przyda się praca położona na zdobycie nowych rynków zbytu. Miejmy nadzieję, że Wydział krajowy zajmie się tą sprawą przemysłu makowskiego i należyte mu da poparcie, aby mógł ziścić piękną nadzieję, jaką można w tych wyrobach, jako nadających się do wywozu, pokładać.

Od siebie tyle tylko mogę dodać, iż szkoda, że tego roku nasze hafciarki galicyjskie nie mogły więcej z popytu skorzystać. Niech jednak powiększą swoją produkcję a nietylko w Szwecji, ale wszędzie, gdzie się znajdzie publiczność elegancka, z pewnością hafty makowskie znajdą chętnych nabywców.

Mam nadzieję, iż i na wystawie w Paryżu nie zabraknie owych okazów naszego przemysłu domowego i jestem pewien, że z chlubą wyjdą z tej próby.

Na powodzian na ręce komitetu kobiet przesłała pani Julja Federowiczowa 16 sztuk ubrania damskiego, 3 pary bucików i 1 złr., p. Leon Schleichkorn, właściciel piekarni polskiej na razie 15 bochenków chleba po 2 klgr. Za pośrednictwem dyrekcji policji 11 złr., p. H. H. 4 pary obuwia i 5 sztuk ubrania.

KRONIKA.

Kraków, 28 lipca.

Kalendarz kościelny. W piątek Innocentego i Wiktora, Papieży; w sobotę Marty, gospodyni, wdowy i Lucylli; w niedzielę Kunegundy, królowej i Heleny wdowy.

W sobotę w kościele św. Tomasza Wotywa o godzinie 9 z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Kalendarz myśliwski. Od 1-go lipca wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz rybacki. W lipcu łowić wolno wszelką rybę, eżeli trzyma przepisaną miarę. Chronić należy jedynie jaka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w piątek o godzinie 4 minut 7, zachód przypada o god. 7 minut 26, długość dnia godzin 15 minut 19.

Zmiana lunacji: Druga kwadra przypada jutro, dnia 29 b. m. o godz. 1 minut 42 popołudniu.

Stan powietrza. Dnia 28-go lipca o godzinie 7 rano barometr 746 3, termometr + 14·9 C., wilgotność 15%, wiatr zachodni. 5.

Wieczór w „Cechu rzeźników“. Wczorajsza uroczystość otwarcia targowicy na Czerwonym Prądniku zakończyła się gościnnym wieczorem w „Cechu rzeźników“, na tradycyjnym „Kotłowie“, gdzie prezes tego sławetnego Stowarzyszenia p. Armółowicz zaprosił inicjatorów prądnickiej instytucji, z niezwykłym entuzjazmem przez konsumentów i rzeźników krakowskich przyjętej. Zacni goście zaszczycili obecnością swoją lokal najstarszego krakowskiego Stowarzyszenia, a niejeden z nich, co tam pierwszy raz stanął, już na wstępie zdziwiony był niemało i wspaniałością artystycznego otoczenia i zachowaniem średniowiecznych tradycyj.

Prezes p. Armółowicz chciał rzecz rozpocząć bardzo poważnie, ale wnet mu przeszkodził w tem p. Chachlowski, który zaprojektował, aby w tak uroczystym dla cechu dniu przejść nad formalnościami do porządku dziennego. Myśl szczęśliwą w lot pochwycono i przy rozwiniętych obrusach rozpoczęto gwarną i wesołą zabawę. I stała się rzecz dziwna, w krakowskim świecie dotąd niesłychana!

Oto zbratały się szlachecko-polskie serca z mieszczańskiemi tentny, a rozwieszone po ścianach wspaniałego lokalu matejkowskie portrety królów polskich miały tak radosne wejrzenia, jak gdyby chciały wróżyć lepszą przyszłość narodowi.

Szereg bardzo licznych toastów rozpoczął hrabia Borkowski, który pił zdrowie p. Armółowicza. Pan Chachlowski nie chciał się natchnieniami, ani hymnami rozwodzić, lecz jako konsument musiał zaznaczyć, że dziś może spać spokojnie wobec tego, że każdej chwili jest w stanie zadowolnić swoich klientów. Po licznych zdrowiach, wypitych na cześć prezydenta Friedleina, pp.: posła Weigla, wiceprezydenta Pieniążka, radcy Zawiłowskiego, dra Rothweina i dra Nowosieleckiego, ten ostatni zaznaczył, że choć tu nigdy nie bywał, słyszał jednak wiele o tradycjach tego zgromadzenia, więc na jego cześć kielich wychyla. Najpoważniejszy z toastów był toast posła dra Weigla, który powitał serdecznie nowo powstającą instytucję w Czerwonym Prądniku i wypił zdrowie dra Bałabana ze Lwowa, który wiele do jej założenia się przyczynił.

Prezydent Friedlein w toaście, wypowiedzianym na cześć hr. Borkowskiego, oświadcza, że tylko połączonemi siłami wywalczyć możemy niepodległość ojczyzny. Serdecznem „Kochajmy się!“, wniesionem przez p. Armółowicza, zakończono wesołą i pamiętną dla cechu rzeźników uroczystość.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożył p. Władysław Pisiewicz, oficjał głównego urzędu podatkowego w Krakowie, w namiestnictwie we Lwowie.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie złożył pan Gincel imieniem komitetu, który urządził ostatni festyn w parku dra Jordana na rzecz gimnazjum polskiego w Cieszynie, oprócz już dawniej wręczonych 1400 złr., jeszcze jako resztę czystego dochodu kwotę 92 złr. 45 ct., 5 rubli w złocie i kupon na 4 korony. Zarząd „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie, potwierdzając odbiór powyższej dodatkowo złożonej kwoty, uwiadamia niniejszem, że otrzymał od komitetu z tegorocznego festynu razem 1500 złr. 75 ct.

Zarząd oddziału kolarzy „Sokoła“ krakowskiego wzywa wszystkich członków do jak najliczniejszego udziału w wycieczce do Skawiny na festyn. który urządza tamtejszy „Sokół“ w dniu 30 lipca po południu. W ciągu festynu odbędzie się wyścig 5-cio kilometrowy o cztery nagrody honorowe, ofiarowane przez wydział „Sokoła“ skawińskiego i bukiet od pań. Zgłoszenia przyjmuje druh Zieliński (Linja A-B). Wyjazd z pod gmachu „Sokoła“ punktualnie o godzinie w $^{1}/_{2}3$ po południu.

Zginęła czternastoletnia dziewczyna blondynka, średniego wzrostu, okrągłej twarzy, w jasnej sukience, jasnej pelerynce z czarnym kołnierzem, w kapelu-

Bracia Bartik **Pierwsza galicyjska fabryka pilników, maszyn rolniczych, odlewarnia żelaza i metali w Tarnowie.** Polecają: Pilniki w najlepszych gatunkach, maszyny rolnicze, urządzenia mechaniczne, pompy, sikawki ogniowe, odlewy budowlane i handlowe podług modeli własnych lub nadesłanych. — Reperacje wszelkich maszyn, jakoteż nasiekiwanie pilników po możliwie najtańszych cenach. 1954

siku zielonym z zieloną wstążką. Dziewczyna poszła wczoraj do spowiedzi i nie wróciła. Rodzina zaginionej pp. Kopytkiewicze mieszkają przy ulicy Arjańskiej l. 8.

Brutalność. Wczoraj dnia 27 b. m. przechodzący ulicą Św. Marka po południu byli świadkami, jak Niemiec, impresarjo dwojga karlików („Najmniejsza para narzeczonych“) puścił się w pogoń za kilku chłopakami, którzy karlików chcieli bezpłatnie zobaczyć przez boczne okno. Jeden z chłopaków, jakiś wcale porządnie ubrany studencik, potknął się i przewrócił, a ów wyznawca poglądów Mommsena dopadłszy go, pięścią wymierzył mu takie uderzenie w plecy, że łatwo mógł przetrącić kość pacierzową, i nie zadawalniając się tem, jeszcze go laską poczęstował!

Bankiet w Podgórzu. Za inicjatywą wybitniejszych obywateli urządzono w dniu onegdajszym bankiet na cześć komisarza dra Władysława Podczaskiego, powołanego do ministerstwa spraw wewnętrznych. W uroczystości tej wzięli udział członkowie Rady miejskiej z burmistrzem, radcą dworu p. Garbaczyńskim na czele, obywatele i reprezentanci przemysłowców, radca sądu dr Górski, radca szkolny p. Sołtysik, nadkomisarz policji p. Kostrzewski, urzędnicy starostwa i magistratu. Do stołu zasiadło 45 osób. Pierwszy na cześć p. Podczaskiego toastował burmistrz miasta, po nim reprezentant młynów p. Włodzimirskiego p. Maryewski. Z porządku prześliczny toast wniósł p. Sołtysik, wziąwszy za motto słowa Eneasza zwrócone do syna: „*I, i decus nostrum, melioribus utere fatis*“ (Idź, idź ozdobo nasza, zażywaj lepszego szczęścia). Hucznemi oklaskami przyjęto to nader serdeczne, wzniosłe przemówienie. Dalej żegnał przeniesionego do Wiednia komisarza imieniem urzędników politycznych p. Różański, nowo mianowany sekretarz namiestnictwa. Było jeszcze wiele innych przemówień, wszystkie z uznaniem gorliwej, a wskutkach wielce korzystnej pracy pana Podczaskiego. Imieniem „Kasyna“ przemawiał prezes dr Górski. Odczytano także telegram starosty podgórskiego hr. Starzeńskiego, który będąc na urlopie, objawił telegraficznie swój żal z powodu, iż rozstać się musi z towarzyszem pracy, zapewniając, że duchem łączy się z uroczystością. W czasie uczty wręczyli przemysłowcy p. Podczaskiemu upominek, w pięknem etui srebrną tytonierkę, wewnątrz wyzłacaną, na której widnieje misternie wyryte: monogram na jednej, herb miasta Podgórza na drugiej stronie, a wewnątrz słowa: „Wdzięczni Podgórzanie na pamiątkę“. Robotę wykonał p. Czaplicki w Krakowie. Pan Podczaski wzruszony tylu objawami szczerej życzliwości, dziękując za nie, wniósł toast na pomyślność miasta. W końcu senior Rady miejskiej p. Serkowski, wskazując na potrzebę łączenia się wszystkich dobrze myślących wobec różnych dążeń przewrotowych, wniósł toast „kochajmy się!“

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych mianował na podstawie rozpisanego konkursu, sekretarza II klasy Antoniego Fredro Bonieckiego zastępcę naczelnika oddziału dla spraw prawnych i administracyjnych dyrekcji kolei państwowych w Lincu, zastępcą naczelnika takiegoż samego oddziału w Stanisławowie; dalej uwolnił starszego inspektora Henryka Łopuszańskiego od dotychczasowych obowiązków starszego naczelnika oddziału komercjalnego w dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, a to z powodu mającego niebawem nastąpić przeniesienia w stały stan spoczynku; na opróżnioną w ten sposób posadę rozpisano równocześnie konkurs, a przywiązaną jest do niej VI ranga służbowa.

Z dyrekcji kolei państwowych. Z ważnością od 1 sierpnia 1899 r. wchodzi w życie w ruchu związkowym pomiędzy Austrją, Lindau i Przedarulaną dodatek IV do taryfy część II, zeszyt 1 i 2 ważnej od 1 marca 1896. O ile przez ten dodatek następuje podwyższenie taryfy, lub też ceny przewozowe bez ustanowienia nowych zniesione zostają, obowiązują obecne ceny przewozowe aż do 15 września 1899 włącznie.

Zniżenie cen jazdy. Dla jadących na odpust do Kalwarji Zebrzydowskiej, celem ułatwienia podróży na tegoroczny sierpniowy odpust w Kalwarji Zebrzydowskiej, będą wydawane w czasie od 8-go aż do 14 sierpnia b. r. włącznie na tutejszych stacjach w Zwardoniu, Soli, Rayczy, Milówce, Węgierskiej Górce, Żywcu, Hucie Fryderyka, Jeleśny, Oświęcimiu i Dworach bilety III klasy, po zniżonych cenach do Kalwarji, zaś w dniach 14 go i 15 go sierpnia b. r. w Kalwarji dla powyższych stacyj z powrotem. Ceny tych biletów podane są w ogłoszeniach znajdujących się w dotyczących urzędach stacyjnych.

W sprawie podatku od cukru. Wobec niedokładnych doniesień korespondencji lokalnej o przyjęciu deputacji cukierników austrjackich u ministra skarbu, a mianowicie wobec twierdzenia, że minister skarbu starał się odeprzeć odpowiedzialność za rozporządzenia o podatku od cukru, *Wiener Abendpost* stwierdza, że minister skarbu oświadczył wyraźnie, iż przyjmuje za to zarządzenie zupełną odpowiedzialność.

Tak samo nieprawdą jest, jakoby minister Kaicl doradzał cukiernikom, aby utworzyli kartel i starali się podatek zwalić na konsumentów. Przeciwnie, minister podniósł wobec deputacji, że władza państwowa nie ma obecnie legalnej możności wystąpienia przeciw kartelom i że projekt ustawy, regulującej kwestję kartelów, już od dłuższego czasu czeka parlamentarnego załatwienia. Również nieprawdziwem jest doniesienie, jakoby minister skarbu powiedział, że pojmuje, iż przeciw podatkowi od cukru protestują ludzie niezamożni i robotnicy, oświadczył tylko, że wzburzenie cukierników jeszcze więcej go zadziwia, niż protesty mas robotniczych.

Równocześnie *Wiener Abendpost* ogłasza rozporządzenie ministra skarbu do krajowych dyrekcyj finansowych w sprawie rozporządzeń, wydanych na podstawie §. 14. W rozporządzeniu tem minister kładzie wielką wagę na to, aby unikano zbytecznego molestowania stron i aby im nie dawano żadnego uprawnionego powodu do zażaleń. Władze skarbowe mają przy dochodzeniu ilości cukru, podlegającego podatkowi dodatkowemu, pamiętać szczególnie o przyznanych ułatwieniach i robić z nich wszędzie użytek, gdzie nie zachodzi poważne podejrzenie, że zamierzano obejść podatek dodatkowy. Ważenia towarów, zawierających cukier, w sklepach cukierniczych, należy zaniechać także wtedy, jeśli jest ich ponad 50 kg. i jeśli podana ilość nie budzi podejrzenia. Gdzie przy dochodzeniu ilości zapasów po 1 sierpnia b. r. u stron prywatnych znajdzie się większa ilość cukru, niż zgłoszono, tam podatek dodatkowy ma być tylko w tym wypadku wymierzony, ewentualnie strona ukarana, jeśli władza stwierdzi w sposób wiarygodny, że owo *plus* przed 1 sierpnia jeszcze się znajdowało. Wogóle organom skarbowym w sposób bardzo stanowczy polecono, aby na wszelki wypadek starały się stronom robić wszelkie ułatwienia i aby unikały powodów do zażaleń.

W krajowej szkole stolarskiej w Kalwarji Zebrzydowskiej odbędzie się dnia 30 lipca 1899 r. o godzinie 10 rano zamknięcie roku szkolnego i rozdanie nagród najpilniejszym uczniom, w połączeniu z wystawą prac szkolnych, która otwartą będzie dla publiczności w dniach 30 i 31 lipca od godziny 8 rano do 6 po południu, na które najuprzejmiej zaprasza kuratorja szkoły. Wpisy uczniów na rok szkolny 1899/900 rozpoczną się w dniu 1 września b. r. i trwać będą przez tydzień. Informacyj co do warunków przyjęcia ucznia udziela zarząd szkoły, należy jednak wcześnie się zgłaszać, gdyż wolne miejsca są ograniczone. Zarząd szkoły przyjmuje również zamówienia na roboty stylowe, tak w pojedynczych częściach, jak i w całych urządzeniach. Zarząd szkoły stolarskiej w Kalwarji.

Zawsze oni! Właściciel sklepu chrześcijańskiego w Olszynach pisze do nas: Dnia 5 lipca pojechałem po sól do Bochni, a zapłaciwszy należną kwotę w kasie, udałem się do składu celem pobrania tej soli. Naraz zjawia się 5 żydów z posługaczami i w zabłoconych butach drepcą po szychcie, wybierając najlepszą sól. Jedna z kobiet, która 30 lat handluje solą, zwróciła oficjałowi uwagę na brutalność żydowską; wówczas pan oficjał odpowiedział „stul pysk, bo cię każę zamknąć“. Po takim wyroku czekaliśmy jak trusie od godz. 8 rano do 11 pomimo, żeśmy przybyli pierwsi. — Z Wadowic piszą do nas: W dniu 20 b. m. dostawiono pod eskortą dwu żandarmów Izaaka Marka, znanego fałszerza weksli, który w marcu b. r. „zrobił bankrot“ na 70.000 złr. Aby go nie narażać na gapienie się gawiedzi tamtejszej, wysadzono go na przystanku Chocznia. Dziwne to — żydzi zawsze są u nas protegowani. Katolikowi pewnie by tej przysługi nie zrobiono.

W Iwoniczu obchodzić będą w tych dniach 25-cio letni jubileusz kierownika zakładu dra Klem. Dębickiego, który od 25 lat jest lekarzem kąpielowym w Iwoniczu.

Z Nowego Sącza piszą do nas: Syn tutejszego naczelnika urzędu hipotecznego p. Golachowskiego, uczeń III klasy gimnazjalnej, jak telegraficznie doniosłem, targnął się na życie swoje dwoma wystrzałami z rewolweru w lasku w Naściszowy pod Nowym Sączem. Powodem samobójstwa była zła klasa, jaką otrzymał samobójca, który był za to łajany przez rodziców. Wygrawszy tu na loterji liczbowej kilkadziesiąt złr. kupił sobie rewolwer, resztę zaś przehulał. Na miejsce wypadku udał się ojciec z ks. Adamczykiem i lekarzem, a zastawszy syna przy życiu, zabrał go do domu. Dotąd nie wyjęto dwóch kul, z których jedna ugrzęzła w gardle a druga w prawym boku. Nadzieja utrzymania go przy życiu jest bardzo wątpliwa.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się tu przy budowie nowego gmachu sądu obw. i pow. Dudziestoletni murarz Stanisław Puchalski z Bochni, zatrudniony przy tej budowie, chcąc wydostać kielnię z drugiego rusztowania, pośliznął się i spadł z rusztowania wysokości drugiego piętra potłukłszy się bardzo; nogi mu zaraz spuchły. Nieszczęśliwego, po myśli jego żądania, zaniesiono do domu starej matki, którą utrzymuje.

Do tutejszego dozorcy więzień nadeszło wczoraj pismo z Krzykówki koło Grobli pow. Bocheńskim, że do wsi Krzykówki ad Grobla przypłynęło Wisłą na desce dwoje dzieci, z których jedno po ocuceniu zaczęło mówić, wołając: „gdzie mój tato?“, a drugiego nie zdołano jeszcze przywrócić do przytomności.

Nasz zacny dyrektor gimnazjalny p. Kieszakiewicz, na własne żądanie chce przenieść się w stały stan spoczynku, lecz mamy nadzieję, że wysoka krajowa Rada szkolna nie pozbawi się najlepszej siły pedagogicznej, która tyle zasług społeczeństwu oddała.

Również nie źle by to było, gdyby wysoka Rada szkolna krajowa raczyła zrobić to dobrodziejstwo dla tut. miasta i zaprowadzić tu żeńskie seminarjum nauczycielskie, którego brak u nas wielce dotkliwie ucznć się daje, bo stąd do Krakowa i Przemyśla bardzo daleko.

Niemiły wypadek spotkał tu Mojżesza Fiedermausa, ajenta handlowego z Krakowa, który tu przyjechał pociągiem kolejowym o godz. 12 w nocy a idąc do znajomego żyda na nocleg, zamiast iść prosto przez rynek do ulicy żydowskiej, z powodu, iż na rynku pełno nowych cegieł, okrążał rynek i zabłąkał się na ulicę Kościuszki i koło poczty zawadził się o szubienicę już od 5 lat stojącą przy domu Reibscheidów, a za żadne rusztowanie nie służącą, tak nieszczęśliwie, że nos sobie rozbił i rękę zwichnął. Fledermans wskutek tego zrezygnował z wszystkich geszeftów w Nowym Sączu i kazał się zawieść napowrót na stację kolejową i o 3-ej godzinie odjechał do Krakowa celem poddania się operacji nosa i ręki.

Jeden ze zbankrutowanych szewców ustawicznie molestuje Wydział krajowy, aby tu w Nowym Sączu założył warsztat szewski i jego dyrektorem mianował. Wszyscy majstrowie szewscy proszą, aby życzliwe dzienniki, które współczują z naszemi biedakami, tychże poparły, gdyż zagraża im w danym razie jeszcze większa nędza.

Lekkomyślna kryda. Dnia 26 lipca odbyła się przed tut. trybunałem orzekającym sensacyjna rozprawa przeciw tut. kupcowej ośmdziesięcioletniej żydówce Chanci Laudanowej, oskarżonej o występek lekkomyślnej krydy z § 486 u. k. Oskarżona już nie słyszy i nie dowidzi. Handel jej korzenny z wyszynkiem prowadziła córka z zięciem, a oskarżona figurowała tylko na papierze jako właścicielka tegoż. — Trybunał uwzględniając jej stary wiek i że dotąd karaną nie była, skazał ją na 10 dni aresztu.

Aresztowanie. Z Dobromila donoszą: Aresztowano tu z powodu malwersacyj wekslowych dyrektora żydowskiego banku zaliczkowego Munischa Dyma, znanego lichwiarza, karanego już kilkakrotnie za lichwę. Śledztwo prowadzi sąd tutejszy. Bank ten założony został w r. 1898 pod firmą „Towarzystwo dla handlu i przemysłu“. Dyrektorami są sami lichwiarze, którzy, gdy sąd zabrał się do nich za ich sprawki lichwiarskie, założyli ten bank, aby pod jego płaszczykiem uprawiać dalej lichwę. Klientelą banku są po większej części chłopi okoliczni.

Wykradzenie. Pan D. ze Stryja powiadomił władze policyjne we wszystkich miastach, że robotnik Susla wykradł mu córkę, jasną blondynę ze śladami skrofułów i uciekł z nią w niewiadomym kierunku. Szczęśliwy kochanek w przeciwieństwie do panny jest brunetem i ma ciemną cerę.

Burmistrz miasta Cieszyna przeciw gimnazjum polskiemu. Czytamy w *Dzienniku polskim*: Nowy prezydent krajowy na Śląsku hr. Thun Hohenstein, zwiedzał w zeszłym tygodniu miasta śląskie w tym celu, aby bliżej zapoznać się z krajem, którego objął rządy i z jego sprawami. W podróży tej zwiedził także Cieszyn. Tu na powitanie naczelnika wyszli cieszyńscy ojcowie miasta ze swym burmistrzem drem Demlem na czele. Dr Demel, korzystając z tej okazji, wygłosił do prezydenta kraju długą mowę powitalną, w której uważał za stosowne wskazać nietylko na to, że państwowe zakłady w Cieszynie są źle pomieszczone, lecz wystąpić także przeciw polskiemu gimnazjum, które prezydent, zwiedzając inne szkoły, także swojemi odwiedzinami zaszczycił, a któremu grozi zupełny brak przytułku.

Burmistrz Demel, lubiący przy każdej sposobności popisywać się swą elokwencją, zasłynął już w Radzie państwa, jako wróg naszego gimnazjum w Cieszynie i nazwał je „jajem kukułczem orła polskiego“. Witając zaś hr. Thuna, odezwał się do niego w te słowa: My nie życzymy sobie zakładów naukowych z innym językiem wykładowym, lecz pragniemy, by istniejące już zakłady niemieckie były przez rząd w swym rozwoju wspierane. W podróży po wschodnim Śląsku pozna p. prezydent kraju, jakie znaczenie ma wiekowa praca mieszczaństwa niemieckiego i poważnie przekonanie, że niemieckie mieszczaństwo w pierwszym rzędzie wspierane być musi, bo cała kultura i postęp gospodarczy na jego pracy polega.

Hr. Thun odpowiedział na te słowa frazesem ja-

APTEKA E. HELLERA
Skład materyałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23.
uolena i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Mydła Warszawskie Pulsa znane z dobroci i zapachu (od 28 cnt.)
Wina lecznicze na bardzo starej maladze wszystkie gatunki (1 złr. 20 cnt.)
Ziółka piersiowe Seeburgera jedynie prawdziwe (pakiet 20 cnt.)
Pastylki dentolinowe jako: woda do ust **Dentolin**, proszek do zębów.
Wszystkie specjalności kraj. i zagr. **Essencja lopianowa** na porost włosów

kimś, a co sobie o takcie i mądrości politycznej p. Demla pomyślał, to już jest jego rzeczą. Zaznaczyć jednak wypada, że opawska gazeta urzędowa, w sprawozdaniu o podróży prezydenta, o tym ustępie mowy burmistrza cieszyńskiego ani słówkiem nie wspomniała...

Może bowiem p. Demel nie życzyć sobie gimnazjum polskiego w Cieszynie, może pod niem kopać dołki, utrudniać mu istnienie, ale mimo to gimnazjum istnieć będzie, bo tego życzy sobie lud polski na Śląsku! Ślązacy, poparci przez nasze społeczeństwo, nie dadzą tej instytucji upaść, choćby wszystkie teutońskie potęgi na Śląsku przeciw niej się sprzysięgły. Ale tem większy obowiązek ciąży na nas, przyczynienia się swym groszem do utrzymania i wzrostu tego zakładu naukowego.

Macierz śląska pragnie wybudować gmach dla gimnazjum, aby nie musiało tułać się po obcych domach i być narażone na to, że kiedyś odpowiedniego miejsca na pomieszczenie sal szkolnych nie znajdzie. Do nas należy ułatwić jej to życzenie, naszym obowiązkiem pospieszyć z pomocą materjalną „Macierzy“, bo, o ile się zdaje, na „dobrą wolę“ rządu liczyć nie możemy. A więc niech płyną obficie składki na gimnazjum polskie w Cieszynie, pamiętajmy o niem przy każdej sposobności, bo to jest naszym narodowym obowiązkiem!

Tragiczny wypadek. Ze Sztokholmu donoszą: Panna Antonina Behrendówna, rodem ze Lwowa, utonęła przy łowieniu ryb. Zmarła była nauczycielką prywatną w Klipan w okolicy Helsingborg.

Strejk wybuchł wśród robotników pracujących w akordzie przy zakładaniu rur wodociągowych we Lwowie. Robotnicy akordowi żądają podwyżki zarobku od metra sześciennego. Jest ich około 80. Ogółem pracuje przy wodociągach przeszło 200 robotników, która to liczba wzmoże się później prawdopodobnie do 300. Robotnicy wynagradzani od dnia, nie żądają podwyżki.

Pożar. Z Grębowa donoszą nam: W dniu 20 b. m. o godzinie 10 rano powstał w przysiółku Zapolednik, należącym do gminy Grębowa groźny pożar, który zniszczył 40 budynków gospodarskich. Ratunek przy pomocy straży ogniowej gminnej był silny, lecz lekki wiatr, posucha, jak również odległość wody stały na przeszkodzie. Wielce przykładnym i pochwały godnym jest fakt, że cała tutejsza inteligencja, składająca się z kilkunastu osób, pomimo znacznej odległości, pospieszyła w pomoc biedakom, biorąc bardzo czynny udział w akcji ratunkowej i pocieszaniu strapionych. Przyczyną pożaru, jak zwykle, jest nieostrożne obchodzenie się dzieci z zapałkami. Szkody obliczają na 15.000 złr. Pogorzelcy asekurowani.

Nekrologja. Szymon Sas Hreczynicz Kulczycki, junkier wojsk rosyjskich, żołnierz za wolność ojczyzny z roku 1863/4, żołnierz wojsk tureckich, papieskich, meksykańskich, leśnik dóbr biskupstwa przemyskiego, po ciężkiej słabości, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 16 b. m. w 62 roku życia w Równem.

Konkurs. Wydział Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonja“ ogłasza konkurs na posadę dyrygenta orkiestry „Harmonji“ z obowiązkiem złożenia kaucji.

Podania składać należy do dnia 31 lipca b. r. na ręce sekretarza p. Charzewskiego, Kraków, Kopernika 17, gdzie także o bliższych warunkach poinformować się można.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Brzesku na posadę urzędnika technicznego z poborami 1900 złr., prawem do pięciu dodatków pięcioletnich po 120 złr. i prawem do emerytury. Termin do 1 sierpnia. — Sąd krajowy wyższy w Krakowie na posadę woźnego z poborami 562 złr. 50 ct. i mundurem. Termin do 17 sierpnia.

Konkursy rozpisują: Rada szkolna krajowa na posadę nauczyciela głównego w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie głównie do matematyki i fizyki; termin do 30 b. m.

Konkursy rozpisują: Prezydjum namiestnictwa na posadę sekretarza powiatowego w X randze z terminem do końca lipca.

Konkursy rozpisują: Prezydjum sądu krajowego we Lwowie na posadę urzędnika wykonawczego w X randze. Termin do 25 sierpnia.

Na dotkniętych powodzią złożono następujące datki: Skarbnik komitetu J. K. 1 złr., ks. J. Krzemieński 10 złr., X. E. S. 50 ct., Jossé 1 złr., składka w kościele św. Anny 37·45 złr. i kop. 37, ks. dr Juljan Bukowski 10 złr., ks. kan. dr Spis 10 złr., I. P 1 złr., Brodecka Eleonora 3 złr., pułkownikowa K. K. 20 złr., ks. Jan Figwer 2 złr., ks. Łabaj 25 złr., H. K. 2 złr., nauczyciel z Kleparza 1 złr., Jan Dziembło od krak. klubu szachistów 10 złr., z listy ks kan. Bandurskiego: Książę Biskup krakowski 100 złr., ks. J. Gawroński 10 złr., ks. kan. Bandurski 10 złr., ks. Stefan Skoczyński 5 złr., ks. Józef Kulinowski 1 złr., ks. Stefan Bartynowski 1 złr., ks. M. Rottermund 1 złr., ks. Fox 10 złr., ks. dr Winc. Miś 5 złr., ks. Dobrzański 1 złr., X. S. P. 3 ruble, prof. dr Jordan 10 złr., Stanisław Meus 2 złr., Florjan Bielat, szewc z Radomyśla 1 złr., Wincentowie Stępowscy 20 złr. Razem 310·95 złr. i rubli sr. 3·37. Kraków, dnia 26 lipca 1899 r. **Jerzy Kraskowski.**

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

HUMOR.

— Wujaszku! chciałbym gdzie w prywatnej kasie
Mieć łatwy kredyt, bo gotówka zda się.
A, jak wiesz, wuju, mam wieś ładną przecie! —
Tak do Zagłoby rzekł raz Roch w sekrecie.

— Owszem, mój Rochu, chętnie ci pomogę,
Odrzekł Zagłoba, bo znam dobrze drogę
Do banków, które dają grosz w potrzebie.
Lecz naprzód, proszę, weź... hałat na siebie!

— Po co się ze mną żeniłeś?... Czy ja za tobą latałam?...

— Moja droga, i łapka na myszy za myszami nie biega!...

Otwarcie targowicy na bydło.

We czwartek o godz. 9 rano odbyło się na Prądniku Czerwonym uroczyste otwarcie targowicy na bydło opasowe i nierogaciznę, przy współudziale bardzo licznie zgromadzonych członków Rady miejskiej krakowskiej z prezydentem Friedleinem na czele, w obecności dyrekcji „Związku hodowców i handlarzy bydła“, na którego czele stoją pp.: Mieczysław hr. Dunin Borkowski, jako prezes Rady nadzorczej i dyrektorzy: poseł dr Henryk Wielowieyski, p. Leon Liss, dr Wincenty Bałaban i p. Henryk Potworowski, tudzież w asystencji licznie zaproszonych gości i przedstawicieli prasy.

Otwarcie zagaił prezes hr. Borkowski, który szczegółowo wyjaśnił historję powstania nowej instytucji, zaznaczając, że handel bydłem przyniesie dla kraju, obywateli, jak i konsumentów, nieocenione korzyści tylko pod tym warunkiem, jeżeli będzie prowadzony wspólnemi siłami. W tym celu dzięki inicjatywie dobrze myślących ludzi, a przedewszystkiem dzięki trudom posła dra Wielowiejskiego (huczne brawa i oklaski), powstało „Towarzystwo hodowców i handlarzy bydła“, które przy poparciu Rady miejskiej krakowskiej objąwszy nowe budynki pokontumacyjne, urządzać będzie co tydzień targi na bydło i nierogaciznę przywożone do Krakowa z całego kraju.

Następnie zabrał głos prezydent Friedlein, zaznaczając, że miasto Kraków było dotąd spuścizną świetnej historycznej przeszłości. Żyło zabytkami i pamiątkami, które są drogim skarbem dla serca każdego Polaka. Prócz tego miasto to jest ogniskiem nauki i sztuki. Ale te dwa tak piękne czynniki nie wystarczały dotąd wcale i stąd objawiała się w życiu Krakowa pewna martwota. To też od dłuższego czasu miasto starało się, aby się w niem rozwinął handel i przemysł. Założenie kontumacji wielkim kosztem, bo 400.000 złr., nie powiodło się wskutek nieszczęśliwego pomoru na bydło. To też z wielką radością powitało obecnie miasto myśl zaprowadzenia tygodniowych targów na bydło na Czerwonym Prądniku. Zaznaczywszy w dalszym ciągu, że handel jest jakby delikatna roślina, którą pielęgnować należy wytrwale i z wielką troskliwością, złożył nowo powstałej instytucji od siebie i od całego miasta życzenia powodzenia i pomyślności.

Trzecim z rzędu mówcą był poseł dr Wielowieyski, który oświadczył, że myśl podjęta we wschodnich częściach kraju, przyjęła się dzięki tylko przychylności Krakowa. Ważną tu rolę odegrało poparcie sfer rządowych, a przedewszystkiem delegata p. Laskowskiego, jak niemniej i cechu rzeźników, szczególniej zaś prezesa tego cechu p. Armółowicza, za co im mówca w imieniu Towarzystwa serdeczne składa podziękowanie. Co do programu na przyszłość, to mowca sądzi, że instytucja przyniesie większe jeszcze niż obecnie korzyści z chwilą, gdy otwarta zostanie dla przewozu bydła pruska granica. Koło polskie wraz z ministerstwem spraw zagranicznych robi w tym kierunku usiłowania, które w najbliższej przyszłości pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem. Kończąc zaprasza wszystkich obecnych na otwarcie pierwszego targu.

Po odczytaniu przez prezesa hr. Borkowskiego telegramów nadesłanych z życzeniami od hr. Franc. Mycielskiego, prezesa Tow. Rolniczego, tudzież od posłów Karola Czecza i Aug. Sokołowskiego, od prezesa lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej p. Poratyńskiego i dyrektora kolei państwowych p. Horoszkiewicza, zgromadzeni goście oprowadzani przez zarząd zwiedzili miejsce targu, gdzie właśnie co wyładowano przeszło 150 sztuk opasowego bydła, przywiezionego ze wschodniej Galicji, które wiedeńscy i krakowscy konsumenci w mig rozkupili.

Przypatrzmy się bliżej terenowi nowo założonej, a tak pożytecznej instytucji.

Jest to wielki obszar na Prądniku Czerwonym w miejscu i w budynkach, gdzie była dawniej kontumacja miejska.

W głównym pawilonie pomieszczono restaurację, kancelarję i mieszkanie dyrektora p. Fr. Miehlego, biuro kasy zaliczkowej, urzędu pocztowego i kolejowego. Stajnie kontumacyjne świeżo odrestaurowane, zaopatrzono w nowe żłoby, tudzież ułożono wzdłuż całej długości targowicy pomost dla widzów biorących udział w targu. Wzorowo urządzone ścieżki dają możność utrzymywania czystości i warunków sanitarnych, osobne zaś szpitale dla chorego i podejrzanego o zarazę bydła, pozwalają odosobnić niezdrowe sztuki od bezpośredniej styczności ze zdrowem bydłem. W pobliżu stajen umieszczono wielkie wagi, a dalej za stajniami rzeźnię i rezerwoary wodociągowe. Plac targowy połączony jest z głównym torem kolei północnej szynami, i w ten sposób dostawcy i odbiorcy ułatwione mają wyładowanie i ładowanie bydła i nierogacizny.

Targowa kasa zaliczkowa urządzona funduszami Banku hipotecznego, daje możność kredytu osobistego na dogodnych warunkach, przyczem z udzielenia pożyczek dyrekcja nie będzie ciągnęła żadnych zysków, doliczając do bankowego procentu tylko własne koszty administracyjne.

Biuro dyrekcji targowej składa się obecnie z dyrektora, gospodarza i jednego pisarza, personal ten jednak powiększony będzie w miarę rozwoju interesów.

Targi na bydła rogate odbywać się będą we czwartki, na nierogaciznę zaś w poniedziałki i piątki każdego tygodnia. Prócz tego nowe targowisko, posiadając odpowiednie urządzenie, stanowić może stację przeładowczą dla bydła transportowanego z odleglejszych okolic do Wiednia lub dalej. Bydło lub nierogacizna niesprzedane na jednym targu, znajdzie pomieszczenie do następnego targu, ponieważ na placu targowym znajdują się zapasy siana i wszelkiego rodzaju paszy.

Po zwiedzeniu targu zasiedli wszyscy do suto zastawionych stołów, gdzie wśród bardzo ożywionej, toastami przeplatanej rozmowy, święcono ten dzień uroczysty. Honory domu z iście polską, wykwintną gościnnością pełnił prezes hr. M. Borkowski, który rozpoczął ucztę od wzniesienia toastu za zdrowie Najjaśniejszego Pana, tak gorliwie popierającego u nas wszelkie nauki, sztuki, handel i przemysł. Dr. Nowosielecki, nowo mianowany starosta krośnieński, obecny jako reprezentant rządu, podejmował prezesowi za tę pamięć o monarsze i podnosząc ważność współności obywateli wiejskich z mieszczanami, wniósł kielich na pomyślność nowej instytucji. Poseł Wielowieyski pił zdrowie prezydenta miasta p. Friedleina, a hr. Borkowski zdrowie nieobecnego delegata pana Laskowskiego w ręce dra Nowosieleckiego tudzież hrabiny Antoniowej Potockiej. P. Szyc pamiętał o krakowskim cechu rzeźników, którego tło zawsze było katolickie i religijne, przyczem podniósł zasługi prezesa tegoż cechu p. Armółowicza.

W całym szeregu następnych toastów, gdzie o nikim z obecnych nie zapomniano, podniecił przedewszystkiem należy przemówienie prezydenta Friedleina, który wychylił kielich na pomyślność obywateli wiejskich okolicznych i toast posła Wielowieyskiego, który pił na zdrowie władz sanitarnych a przedewszystkiem nieobecnego radcy weterynaryjnego Timoftajewicza, dra Ratkowskiego i weterynarza powiatowego p. Klicha. Nie zapomniano również i o redakcjach pism i w ręce obecnych reprezentantów wypito zdrowie prasy krakowskiej.

W zamian za gościnność, z jaką hodowcy i inicjatorzy nowej targowicy przyjmowali rano u siebie licznie zgromadzonych konsumentów i handlarzy bydłem, ci ostatni zaprosili dyrekcję i Radę nadzorczą Towarzystwa na dzisiejszy wieczór do cechu rzeźników krakowskich na Kotłowie, gdzie również odbędzie się uroczysta uczta z okazji otwarcia tej nowej instytucji.

Ostatnie depesze Głosu Narodu.

Cheb 27 lipca. Przeciw nowemu podatkowi od cukru urządzili tu wczoraj niemieccy narodowcy, socjalni demokraci i kobiety demonstrację. Odbyło się mianowicie zgromadzenie, złożone z kilku tysięcy uczestników, na którem wygłoszono mowy w tak ostrym tonie, że reprezentant rządu musiał mowcom kilka razy przerywać, a w końcu nie dopuścił do głosowania nad rezolucją, wystylizowaną w bardzo ostrym tonie.

Berno 27 lipca. *Lidove Noviny* donoszą, że adjunkci w Roemerstadt dr Holaschke i Primavesi, po przeprowadzonem przeciw nim śledztwie dyscyplinarnem, zostali skazani na przeniesienie za karę. Zarówno obaj sądziowie, jak i nadprokuratorje państwa wniosły przeciw temu wyrokowi odwołanie.

Najwyższy trybunał zaostrzył karę w ten sposób, że oprócz przeniesienia, skazał obu jeszcze na kary pieniężne. U Holaschkego wynosi ta ka-

Niezwykła nowość! Fabryka tutek **RUDOLFA HERLICZKI**
w Krakowie, pl. Maryacki l. 1., 1541
ogłasza, że każdy z Szanownych odbiorców, zamawiający **1000 tutek** może mieć tutki **z swemi** początkowemi literami.
Niezrównana dobroć bibułki! ***Niezrównana czystość w wykonaniu!***

ra trzecią część rocznej płacy, u Primavesi'ego zaś całą roczną płacę (1600 złr.) Nadto muszą obaj ponieść koszty postępowania sądowego. — Jeneralny prokurator wnosił wydalenie obu ze służby. Obaj skazani należą do niemieckiego stronnictwa radykalno-narodowego.

Monachjum 27 lipca. Prokuratorja państwa wytoczyła skargę przeciw protestanckiemu proboszczowi Braeulichowi z Wetzdorfu, który w kawiarni Luitpolda w Monachjum wygłosił odczyt publiczny o ruchu „Los von Rom“.

Paryż 27 lipca. Jeden z przyjaciół jenerała Négrier oświadczył korespondentowi dziennika *Gaulois*, że Négrier nie wydawał nigdy żadnego okólnika do armji, a sąd swój o sprawie Dreyfusa ustnie tylko wyraził.

Londyn 27 lipca. Donoszą, że prezydent republiki San Dominico, Heareux, został zamordowany.

Madryt 27 lipca. Jenerał Weyler przemawiał w senacie za zmniejszeniem kontygentu armji, wyraził się przytem, że stosunki kraju są takie, że należy obawiać się powszechnej rewolucji, w której zresztą może jest jedyny ratunek dla Hiszpanji.

Opawa 28-go lipca. W połowie sierpnia odbędzie się tu wielki wiec ogólno-niemiecki.

Wieden 28 lipca. Zgromadzenie związku demokratycznego przeciw projektowi reformy wyborów gminnych zostało rozwiązane przez przedstawiciela władzy.

Wiedeń 28 lipca. Wczoraj odbyło się zgromadzenie niemiecko-liberalnego stronnictwa, celem zaprotestowania przeciw §. 14 i nowym podatkom. Ponieważ mówcy zaczepiali gwałtownie rząd, komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie. Na ulicy przyszło do starcia z policją, wskutek czego aresztowano kilka osób.

Grac 28 lipca. Radca miejski Feichtinger zwołał tu wielki wiec protestujący przeciw §. 14. Podczas obrad wtargnęli socjaliści do sali. Powstała bójka, w której Feichtingera do krwi obito.

Berlin 28 lipca. *Local Anzeiger* donosi z Brukseli: Książę Wiktor Napoleon zaprzecza stanowczo rewelacji paryskiego *Siecle* o rzekomym spisku bonapartystycznym i oświadcza, że klub „Petit Chapeau“ nie ma żadnych celów politycznych, ale zbiera tylko rzadkości z epoki Napoleońskiej, a cesarzowa Eugenja przysięgła sobie, że już nigdy nie będzie się mięszała do polityki. Odnośnie do najnowszych zajść w armji oświadczył książę: „Napoleon popierałby zawsze armję przeciw wszystkim.“

Berlin 28 lipca. W dobrze poinformowanych kołach utrzymują ponownie, że od 10 dni toczą się między rządami francuskim a niemieckim układy co do wylądowania Wilhelma II w Cherbourgu lub Breście w pierwszych dniach sierpnia.

Petersburg 28 lipca. Z dniem 1 sierpnia (st. st.) zostaje wprowadzoną w życie nowa taryfa dla przewozu zboża na kolejach rosyjskich. Onegdaj wyjechała stąd komisja, wydelegowana przez zjazd przedstawicieli kolei żelaznych, celem zbadania warunków przewozu zboża. Komisja ta uda się do Baku, Groźnego, Moskwy, Warszawy, Odesy i Kijowa.

Petersburg 28 lipca. Na rozkaz cara wybrana w dniu 27 kwietnia 1897 r. rada słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności obejmuje powtórnie zarząd tego Towarzystwa. Pozostają więc na dotychczasowych stanowiskach prezydent hr. Ignatiew i inni członkowie rady, wybrani przed trzema laty.

Petersburg 28 lipca. Wczoraj odbyło się uroczyste spuszczenie zwłok następcy tronu do grobów cesarskich w cerkwi petropawłowskiej w obecności cara, carowej-matki, księcia duńskiego Waldemara, oraz członków cesarskiej familji.

Konstantynopol 28 lipca. Patrjarcha armeńsko-gregorjański wręczył wczoraj Porcie listę zamordowanych Armeńczyków i sprawozdanie o rabunku Kurdów popełnionym w Sandżaku Musz i w wilajecie Erzerum.

Cetynja 28 lipca. Wczoraj przed południem czarnogórski następca tronu wraz ze swą narzeczoną przybył tu z Antivari, entuzjastycznie przyjmowany przez ludność. Po południu odbył się ślub, w którym brali udział: przedstawiciel cara Mikołaja, następca tronu grecki, syn króla włoskiego, ks. Karageorgiewicz, Battenberg oraz Chakir basza. Po ukończonej ceremonji ślubnej udała się para nowożeńców do pałacu panującego księcia Mikołaja.

Belgrad 28 lipca. Proces przeciw Knezewiczowi i aresztowanym członkom stronnictwa radykalnego ma się rozpocząć w dniach najbliższych. Przypuszczają, że tak Tauszanowicz i Pasicz, jak i inni uwięzieni politycy zostaną skazani na śmierć przez powieszenie.

Adjutant Milana, podpułkownik Lukics, który przy zamachu otrzymał ranę, nie jest jeszcze wyleczony, jakkolwiek kulę wydobyto z prawego ramienia po zastosowaniu promieni Röntgena.

Paryż 28 lipca. Ajencja Hawasa zaprzecza pogłoskom, jakoby pomiędzy władzą wojskową a prefekturą policji w Rennes, wybuchł zatarg z powodu środków ostrożności zarządzonych ze względu na utrzymanie porządku podczas procesu Dreyfusa.

Paryż 28 lipca. W procesie Dreyfusa będzie zaznawało przeszło 100 świadków *pro* i *contra*.

Paryż 28 lipca. Na giełdzie tutejszej krążyły pogłoski o dymisji jenerałów Jamonta i Hervé, członków najwyższej Rady wojennej, z powodu sprawy jenerała Négrier. Nastąpiło wskutek tego silne obniżenie się rent. Pogłoski okazały się jednakże bezpodstawnemi.

Cap Haitien 28 lipca. Ajencja Havasa notuje pogłoskę, że prezydent republiki dominikańskiej, jenerał Heureux, został zamordowany przez niejakiego Ramona Caceres, a prowizorycznie rządy po nim objął wiceprezydent republiki, Figuerro.

II. **Nowe podatki spożywcze.** Z kolei przystępuje *Gaz. lwowska* do omówienia nowego podatku od cukru. Na uwagę zasługuje tutaj przedewszystkiem zniesienie obecnej pierwszej klasy bonifikacji wywozowej przy zatrzymaniu nadal dwóch innych premij, wynoszących 1 złr. 60 ct. i 2 złr. 30 ct. Zniżono atoli minimalną t. zw. polaryzację dla cukru obecnej drugiej klasy z 93 na 90 procent, a dla cukru obecnej trzeciej klasy bonifikacyjnej z 99·5 na 99·3 prc. Ta zmiana przyczyni się do tego, iż także tańsze rafinady będą mogły być wywożone za wyższą, niż dotychczasowa bonifikację i na tem właśnie polega znaczne popieranie eksportu rafinady. Suma maksymalna bonifikacyj wywozowych ma i nadal wynosić 9 miljonów złr. Utrzymanie tej sumy podyktowane zostało tendencją niepodkopywania na targu międzynarodowym zdolności konkurencyjnej cukru austrjackiego. Równocześnie wszakże minister skarbu otrzymał upoważnienie do obniżenia, a nawet zasystowania bonifikacyj wywozowych na ten, co prawda mało prawdopodobny wypadek, gdyby inne kraje, produkujące cukier z buraków, obniżyły, lub zupełnie zniosły premje wywozowe od cukru.

Ciągły wzrost wywozu austrjackiego cukru, w czem biorą główny udział wielkie fabryki, stawia w w bardzo trudnem położeniu mniejsze fabryki, które nie są w stanie produkować w takich samych, a nawet w zbliżonych rozmiarach, co więcej, są one do pewnego stopnia zagrożone, a to wskutek tych wielkich zwrotów bonifikacyjnych, które przewyższają granicę maksymalną premij wywozowych, ustanowioną na 9 miljonów złr.

W Niemczech n. p. zaprowadzono celem ich ochrony podatek od przedsiębiorstw. Rząd austrjacki stara się osiągnąć ten cel z pomocą odpowiedniego podziału zwrotów premij wywozowych, osiągniętych po nad wzmiankowaną sumę maksymalną. Przytem rząd stara się zapobiedz hiperprodukcji i wyrównać różnice kosztów produkcji, jakie zachodzą w rozmaitych, co do rozmiarów produkcji, fabrykach. Czyniąc zadość życzeniom kół przemysłowych, rozciągnięto system progresywnego obciążenia tylko na produkcję cukru surowego. Niepodobna nam tutaj określać szczegółowo, w jaki to sposób nastąpi owo progresywne obciążenie; ograniczamy się tedy tylko na wzmiance, że nowe w tej mierze przepisy mają w pierwszym rzędzie na oku ile możności równomierny podział ciężarów, ochronę krajowej produkcji i zapewnienie możliwych ułatwień mniejszym przedsiębiorstwom.

Odpowiedzi od Redakcji.

WPan R. B. w Tarnowie. Nam się zdaje, że nie warto strzelać z tak wielkiej armaty do takich małych much. Pan Lewakowski w Hadze zasługuje co najwyżej na humoreskę. Co zaś do Bojki, przestaliśmy wierzyć w jego samodzielność; niestety, coraz częściej staje się on tylko tubą, przez którą gadają żydki z „Kurjera lwowskiego“ i haskie arlekiny. Nie tracimy jednak jeszcze nadziei, że zdrowy instynkt polskiego chrześcijańskiego chłopa obudzi się przecież kiedyś w Bojce, który doprawdy wart jest lepszego losu!

„GŁOS NARODU“

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

w Krakowie:		na prowincji:	
do końca roku	złr. 6·70	do końca roku	złr. 8·40
do końca września	„ 2·70	do końca września	„ 3·40
za sierpień	„ 1·35	za sierpień	„ 1·70

Każdy nowoprzystępujący abonent otrzyma początek drukującej się, nader sensacyjnej powieści p. t.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

przez Wilke Collinsa (drukowanej w feljetonie), jak i początek romansu pod tyt.:

„WSKRZESZENIE“

przez Lwa hr. Tołstoja w przekładzie z rosyjskiego przez Włodzimierza Lewickiego.

Prenumeratorowie *Głosu Narodu* mogą otrzymać po zniżonej cenie „Mody Paryskie“, wraz z dodatkiem powieściowym za 90 ct. kwartalnie złr. 3·60 rocznie.

Nadto każdy nowoprzystępujący prenumerator otrzymuje początek drukowanego w osobnych tygodniowych dodatkach

WYBORU DZIEŁ KAROLA DICKENSA

a w szczególności głośnej w literaturze, humorystycznej obyczajowej powieści Dickensa p. t.:

KLUB PICKWICKA.

Kolej państwowa.

Odjazd z Krakowa.

Do Wiednia: godz. 2 popoł.; godz. 10 wiecz. (posp.); godz. 7 minut 25 zrana (posp.); godz. 5 minut 32 zrana; godz. 2 minut 31 popoł. (błyskawiczny). **Do Oświęcimia**: godz. 6 minut 40 popoł. **Do Trzebini**: godz. 3 minut 10 popoł. **Do Lundenburga**: godz. 9 minut 20 przedpołudniem. **Do Wrocławia**: godz. 7 minut 25 zrana (posp.); godz. 5 minut 32 zrana; godz. 9 minut 20 przedp.; godz. 2 minut 31 popoł. (błysk.); godz. 6 minut 40 wiecz. **Do Berlina**: godz. 2 minut 31 popoł. (błysk.); godz. 7 minut 25 zrana (Express); godz. 6 minut 40 wiecz.

Do Warszawy: godz. 6 minut 40 wieczorem (posp.); godz. 9 minut 20 zrana; godz. 5 minut 32 zrana. **Do Piotrkowa**: godz. 3 minut 10 popoł. **Do Mysłowic**: godz. 3 minut 10 popoł.; godz. 9 minut 20 zrana; godz. 5 minut 32 zrana. **Do Żywca przez Dziedzice i Bielsko**: godz. 9 minut 20 zrana; godz. 7 minut 25 zrana (posp.): **Do Bielska**: godzina 2 popoł., godz. 2 minut 31 popoł.

Do Pragi czeskiej przez Przerów i Ołomuniec: godzina 2 popoł.; godz. 5 minut 32 zrana; godz. 7 minut 25 zrana. **Do Ołomuńca**: godz. 2 minut 31 popoł.; godz. 9 minut 20 zrana; godz. 10 wieczorem. **Do Opawy przez Schönbrunn**: godz. 2 popoł.; godz. 2 minut 31 popoł.; godzina 9 minut 20 zrana; godz. 7 minut 25 zrana; godz. 5 minut 32 zrana; godz. 10 wieczorem.

Do Budapesztu przez Bogumin i Cieszyn: godz. 7 minut 25 zrana; godz. 10 wieczorem. **Do Cieszyna przez Dziedzice i Bielsk**: godz. 9 minut 20 zrana; godzina 2 popoł.; godz. 2 minut 31 popoł. **Do Berna przez Przerów**: godzina 7 minut 25 zrana; godz. 2 minut 31 popoł.; godz. 10 wiecz.

Do Katowic: godz. 5 minut 32 zrana; godz. 7 minut 25 zrana; godz. 9 minut 20 przedpoł. **Do Bytomia**: godz. 2 popoł.; godz. 7 minut 25 zrana; godz. 5 minut 32 zrana; godzina 9 minut 20 przedpołudniem; godz. 2 minut 31 popoł.

NADESŁANE.

Dr Henryk Sokołowski 2328

b. asystent Kliniki chorób skórnych i wenerycznych prof. dra Antoniego Rosnera, b. I-szy sekundarjusz na oddziale prof. dra Pareńskiego **mieszka obecnie przy ulicy Szewskiej Nr. 12** i udziela porady lekarskiej w chorobach skórnych, wenerycznych i wewnętrznych.

Szkoła dramatyczna

W dniu 16 Sierpnia zostaje otwarta. Zgłoszenia uczniów i uczennic przyjmuje się każdodziennie aż do dnia 1 sierpnia pomiędzy godziną 3—5. 2363

St. Knake-Zawadzki, Siemiradzkiego 8.

O kotlarni St. Pichla w Krakowie proszę czytać w inseratach.

SKŁAD FORTEPIANÓW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 39, ptr. I. 2158

Szan. P. T. odbiorców zawiadamia się, że Woda Mineralna „ANDERSDORFSKA“
Tegorocznego czerpania, jest do nabycia tylko w Głównym Składzie na Kraków 2287
przy ulicy Jagiellońskiej l. 7.

A. BERNACKI krawiec w Krakowie ul. Sławkowska l. 6 vis à vis Hotelu Saskiego **POLECA** swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. **na sezon wiosenny i letni.** Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wytrzymałości **po cenach najprzystępniejszych.** Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji.

Ceny bardzo przystępne. 1403

Fotel dla chorych

składany i wyścielany, bardzo mało używany, **tanio do sprzedania.**

Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“. 2382 2 2

Za 13 złr.

gotówką, lub **16 złr. w spłacalnych ratach tygodniowych po 50 ct.** albo **2 zł. miesięcznie** dostać można elegancką

Menzeuhauera gitarową

CYTRĘ

na której w bardzo krótkim czasie **każden,** choćby wcale nie muzykalny różne kawałki wygrać może. Instrument ten przy spłacaniu rat tak niskich znajdować się może tak u bogatego, jak i u biednego. Zamówienia z prowincyi lub z Krakowa przesłane kartką korespondencyjną przyjmuje upoważniony Zastępca p. M. Lang. Kraków, Jagiellońska Nr. 7, który udziela wszelkich bliższych szczegółów.

2303 5 0

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki

2159

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29. Kraków.

Znakomity

Odleżały Rum

w butelkach po złr. —·95, 1·20, 1·50, 1·70 i złr. 2·20, oraz na litry.

Biały Arak złr. 1·80,

„ **Mandaryn** złr. 2·50

Doskonały ocet winny

z wina tokajskiego

po złr. —·75 za 1/1 litr. butelkę.
—·40 „ 1/2 „ „

oraz **Oliwa Nicejska** (Huile Vierge) — na składzie u

Juliusza Grossego

W KRAKOWIE 2162

Rynek, Pałac Spiski.

Maszynista drukarski

2345

poszukuje kondycji. — Łaskawe zgłoszenia poste rest. „Dunio 14“ Kraków.

KONKURS na Gospodynię kasyna

z terminem wnoszenia ofert **do 10 sierpnia r. b.** celem objęcia obowiązków z dniem 1 września r. b. ewentualnie wcześniej, rozpisuje **Kasyno Urzednicze w Sierszy p. Trzebinia,** które też poda bliższe szczegoły. — Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

2340 3 3



2154

Willa w Szczawnicy

tuż przy Zdrojach nad głównym deptakiem, gdzie grywa muzyka; najpiękniejsza, piętr. z wieżycą, 3 werandami o 10 pokojach z umeblowaniem, z pianinem i całem urządzeniem, nawet kuchennem, blisko morgowym parkiem, urządzeniem gier i gimnastyki, za 6.000 złr.

jest do sprzedania.

Wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu“ p. l. **1964.**

Aparat fotograficzny

ręczny, **Auschütza**, form. 9×12 mało używany, jest zaraz **do sprzedania.** Oglądać można między godz. 3—4 popołud. ul. Stachowskiego l. 101 II ptr., drzwi 6. 2373

Surową Kawę

wyborną, wielkoziarnistą,

„Kampinas“

znakomitą w smaku, przesyła **JAN KUBRYCHT**, właściciel handlu korzennego **w Pradze**, Malé Strane, w woreczkach płóciennych 5-cio kilowych **po cenie 6 złr** franco. Ten sam gatukek kawy palonej za 7 złr 19 9 0 10

Nowa Kamienica I ptr.

7 okien frontu, dobrze zbudowana w Podgórzu tanio **do sprzedania.** Adres właściciela poda dział ins. „Głosu Narodu“. 2206 9 0

Realność

z ogrodem, **do sprzedania** w Wieliczce. — Wiadomość u p. FRANCISZKA AYWASA w Wieliczce, ul. Krzyszkowska. 2315 5 5

Potrzebny zaraz lub od 1 go października

Rządca ekonomiczny

z dobrej rodziny, kawaler, znający się na chowie inwentarza, do zarządu majątkiem pod Krakowem.

Świadectwo wymagane. Wiadomość: **Zarząd dóbr Wrząsowice o. p. Świątniki górne.** 2302 0 0

Zmiana Lokalu.

SKŁAD MĄKI i KRUPEK

istniejący przeszło 50 lat w starych Sukiennicach i przy ul. św. Jana w Krakowie

Władysława Rutkowskiego

przeniesiony został dn. 15 bm.

na ul. Szczepańską L. 11

obok handlu p. Nagla.

Łaskawym względom Wielmożnych Pań Gospodyń poleca nadal swój **skład mąki i krupek**, które sprzedaje po umiarkowanych cenach.

2275 **Władysław Rutkowski.**

SKLEP

z konsensami, dobrze prosperujący, z powodu stosunków familijnych, **jest do odstąpienia.** — Bliższa wiadomość: **K. J. Szczurowa.**

2350 3 3

Dla ludzi zamożnych

lubiących komfort, wygodę, spokój, świeże zdrowe powietrze, piękny kwiatowy i owocowy ogród, wspaniały widok na okolicę, jest

Willa „Cacko“

blisko Krakowa, 10 minut od Rynku — **do sprzedania** i zaraz do objęcia. — Wiadomość: *Jan Strycharski*, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 1394 8 20

Kasa Wertheimowska

Nr. 1, jest tanio **do sprzedania.** Wiadomość przy ul. Granicznej l. 103, **u stróża.** 2354 3 3

Poszukuję pokoiku kawalerskiego, przy familji wraz z całodziennem utrzymaniem. — Zgłoszenia przyjmuje **mleczarnia P. Majera,** ulica Św. Krzyża Nr. 7. 2366 2 2

RENKLODY

do smażenia

piękne, duże, przesyła franco w 5 klgr. koszyczkach pocztowych á 1 60 złr. 2351

A. HOFFMANN

Nyiregyhaza (Ungarn).

Dwóch

UCZNIÓW

do handlu kolonialnego i delikatesów **znajdzie** zaraz **umieszczenie.** Bliższa wiadomość w dziale inser. „Głosu Narodu“. 2369

Rządca ekonomiczny

kawaler, **poszukuje posady** od 1-go października b. r. lub zaraz. — Zgłoszenia nadsyłać do działu inseratowego „Głosu Narodu“ pod Nr. 8. 2379 2 3

Patentowana NOWOŚĆ Sensacyjna!

Gorsety z błyskawiczną odmianą brykli bez szycia,

Gorsety siatkowe po 2 złr. 80 ct.

Gorsety batystowe po 5 złr.

Gorsety od 1 złr. wzwyż, — poleca

PAROWA FABRYKA

Federera & Piesena z Pragi

Kraków, ul. Grodzka L. 4. 2265

WEJŚCIE TYLKO Z ULICY!

Płaszowska parowa

fabryka dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką.

(Biuro w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 8)

POLECA: 1709 9 0

dachówki podwójnie walcowane, systemu wienerbergskiego, w kolorach czerwonym lub czarnym; **rurki drenowe** różnej wielkości.

Dostawy dachówek obejmuje dla wygody P. T. Odbiorców wraz z kryciem.

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie.

O liczne zamówienia uprasza *Zarząd.*

L. Nr. 3013. 2359 2 3

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacji w Bochni i okolicznych miejscowościach

odbędzie się

w dniu 17-go sierpnia 1899 r.

publiczna licytacja w biurach Magistratu.

Licytacja odbędzie się zapomocą pisemnych ofert, które przyjmowane będą w dniu licytacji do godziny 11½ przed południem.

Później wniesione oferty uwzględnione nie będą.

Jako cenę wywołania ustanawia się:

a) za prawo propinacji w Bochni kwota 18.000 złr.;
b) za prawo poboru dodatków komunalnych od trunków kwota 18.000 złr.;
c) za prawo propinacji w gminach Trynitatis, Wójtostwa, Chodenice, Podedworze, Dotuszyce, Kurów, Krzyżanowice Małe, Krzyżanowice Wielkie, Wygoda ad Proszówki, Kalanów, Łapczyca, Książnice Wielkie i Małe, Chełm Skarbowy i Kościelny, Siedlec, Moszczenica, Topolina, Karolina ad Krzeczów, Proszówki, Brzeźnica z Przysiekami i Gorzków z Rudami kwota 7.800 złr.;
d) za najem realności l. 348 w Bochni, kwotę 300 złr.;
e) za najem karczem i gruntów w Książnicach, Chełmie, Siedlcu, Kolanowie i Łapczycach, kwotę 960 złr. rocznie;

Do każdej oferty marką stemplową na 50 ct. opatrzonej, ma być dołączone wadium, w wysokości 10% ofiarowanej sumy.

Bliższe warunki przejrzeć można w Magistracie.

Bochnia dnia 17 lipca 1899 r.

Burmistrz Dr. Mail.

Odznaczone 6 złotymi, 8 srebrnymi medalami i 30 dyplomami.

Cena 1 flaszki 1 złr. 40 ct. a. w.



c. i k. uprz. Woda do mycia koni.

Od 35 lat w **Stajniach dworskich, większych stajniach Wojskowych i prywatnych** w użyciu **do wzmocnienia przed i po wielkich wytężonych jazdach, przy skurczeniu i stężeniu ścięgień itd.**, usposabia konia do **niezwykłej dzielności w biegu.** — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, we wszystkich Aptekach i Droguerjach Austro-Węgier. **Główny Skład u**

Franc. J. Kwizdy c. k. austr. węgr. i krl. rum. Dostawca Dworu.

apt. obw. KORNEUBURG koło Wiednia. 3



Wyborne, naturalne

WINA GRECKIE

AKCYJNEGO TOWARZYSTWA

„ACHAIA“

dla produkcji Win w Patras w Grecji.

SKŁAD GŁÓWNY

Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagielońska L. 7

POLECA:

Sławną Malwazję białą i **czerwoną Gutland,** dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybranych gron, (kapki), najprzedniejsze z Win, jakie słońce południa wydaje . . . . . Za butelkę złr. 2·50

Mavrodaphne, czerw. deserowe (lecznicza Malwazja) silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein . . . . Za butelkę złr. 1·75

Malwazja biała, szlachetne, b. pełne Wino słodkie, specjalnego, miłego smaku i charakteru. Za but. złr. 1·75

Achajskie (suche) greckie Shery, niesłodkie, pełne, mocne, jasne . . . . . . Za butelkę złr. 1·75

Wszystkie powyższe gatnnki są także w pół butelkach o 5 ct. drożej.

Cipro czerwone słodkie wyborne Za butelkę złr. 1·50

Zupełnie białe jasne:

Cephalonia, gładkie, cienkie, b. smaczne „á la Haut Sauternes“ w ½ ltr but. 40 ct., ¾ ltr. but. 60 ct., 1 litr 80 ct. Hkltr. w beczkach od 25 ltr. złr. 70·—

Moscato, wyborne, słodkawe, muszkatułowe, z pięknym bukietem, butelka 80 ct., Hkltr. złr. 90·—.

Sect, pełne, słodkie, znakomite (zamiast dobrego Węgra) butelka złr. 1, Hkltr. złr. 120.

Wina greckie są ozdobą każdego, choćby królewskiego stołu, i zadowolnią nawet najwybredniejszego smakosza i znawcę win.

Sprzedaż i wysyłka na Butelki i Beczki, oraz w oplatanych Gąsiorkach Demijon po 3, 5, 10 i 15 Ltr.

Wina Austrjackie wystałe firmy Reisingera i Synów

„Boxbeutel Steinwein“ dzbanuszek . . . . złr. 1·—
„Imperialmarke“ białe i czerwone, butelka . . . . złr. 1·30
„Goldmarke“ białe i czerwone, butelka . . . . złr. 1·—

„Porcyunkula“

obrazek z tekstem polskim, na 4 strony, po 2 ct. 100 sztuk 1 złr. 50 ct. **Obrazki Świętych** wprost na atłasie malowane, po 30 65 i 2 złr., oraz inne po 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 2 złr., olejne na porcelanie i blasze, **Etui skórkowe** z obrazkami na porcelanie emaljowane, po 1 złr. 50 ct. i lepsze po 2 złr., — poleca

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI

2151

Specjalny Skład artykułów treści religijnej w Krakowie, plac Marjacki L. 8. — Ramy w wielkim wyborze na składzie.

Boże zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości $^{14}/_{10}$ cntmtr., przedstawiająca **Najśw. Marję Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Litwy i Rusi**, w bardzo wiernem wykonaniu. — Na odwrotnej stronie **Modlitwa za Ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną. Cena egzemplarza **20** ct., tuzina **2** złr. 2155

Nakład księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Tamże wyszło:

Najświętsza Marja Panna Ostrobramska, fotografja matowa w małym formacie tego cudownego wizerunku, a na odwrotnej stronie: **Modlitwa do N. M. P. o nawrócenie nieprzyjaciół Polski.** Cena **15** centów, tuzina **1** złr. i **50** ct.

Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan zakonnik. Cena 5 ct.

Litanja za nawrócenie Rosjan. Cena **2** ct.

Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych. (300 dni odp.) 2 ct.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1 lipca 1899 r. rozpoczyna się nowy abonament na

GAZETĘ LOSOWAŃ i HANDLOWĄ

„Merkury"

wychodzącą **regularnie** 2 i 16 każdego miesiąca, **bezpośrednio po losowaniach.**

„MERKURY" zawiera dokładny wykaz ciągnień **losów austrjackich** i **zagranicznych**, listów zastawnych i t. d., rozmaite tabele, kursa oraz **popularny dział ekonomiczny, handlowy**, asekuracyjny i informacyjny. 1949 8 0

Z końcem roku **bezpłatny dodatek:**

„ROCZNIK FINANSOWY."

Prenumerata

całoroczna wynosi tylko . . . . **złr. 1·80**
półroczna . . . . **—·90**

Numera okazowe darmo i opłatnie.

Administracja: Kraków, Rynek gł. 5.

!!! Ostrzeżenie !!!

Jedna z firm tutejszych katolickich, utrzymująca Skład Wód mineralnych, posiada zapas **starej wody** Ondrzejowskiej (Andersdorfskiej) — i chcąc takową wyzbyć, sprzedaje za $^2/_3$ części ceny jak kosztuje na miejscu przy źródle, ostrzegamy więc P. T. Odbiorców, aby takowej, jako bezwartościowej nienabywali — **po wodę zaś tegoroczną, świeżo czerpaną, udawała się tylko do**

Głównego składu

Wody Ondrzejowskiej (Andersdorfskiej)

w Krakowie, ul. Jagiellońska 7,

lub do poniżej wymienionych firm:

Edmund Klimek Handel Delikatesów w Rynku
G. Zawada „ „ „
Rehman & Hendrych Cukiernia w Sukiennicach
J. Kijak Kawiarnia w Rynku
A. Frass (J. Kosz) Handel korzeni ul. Grodzka
J. Zacharski Droguerja ul. Dietla 48
J. Kirchner Hotel Narodowy ul. Poselska
Park Krakowski Restauracja
J. Chociszewski Handel korzeni ul. Kopernika
W. Konopnicki „ „ „ Długa
Porzycki i Gawlas Destylarnia ul. Zwierzyniecka
J. Bieńkowski Handel Delikatesów Podgórze. 2297

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

Bystra obok Bielska

(stacja kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem**, gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracje dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

— CENY UMIARKOWANE. —

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 1316 28 30

Zarząd Zakładu.

Pragnącym nabyć

jakiś, zwłaszcza okazalszy wyrób **z zakresu kotlarstwa**, polecam firmę

St. Pichla, katolika, przy ul. Pijarskiej L. 21

w Krakowie.

Prócz bowiem innych przedmiotów zrobiono mi tam w stylu gotyckim, stosunkowo bardzo tanio, tak piękną **chrzcielnicę miedzianą**, że ona wszelkich znawców zwraca na siebie uwagę. 2386 1 1

Ks. Ant. Skrudz, w Białce.

„Flora"

W pracowni sukien damskich udzielam **lekcyj kroju** systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim, po przystępnych cenach. **„Flora" Kraków, ul. Karmelicka Nr. 17.** 2379 5 4

Emerytowany Urzędnik

sądowy, **przyjmie** jedną lub więcej **realności** (kamienic) **w administrację.** Na żądanie może złożyć i kaucję. — Łaskawe zgłoszenia pod l. „$60^1/_2$" p. res. Kraków. 2364

ZNAKOMITE

Wódki Gdańskie

z Dystylarni Bialskiej

POMARAŃCZÓWKA
KMINKÓWKA
ZŁOTÓWKA

butelka 1 złr. 30.



Do nabycia 2193 4 0

w **„Składzie Win Greckich"**

Kraków, Jagiellońska Nr. 7.

Mała flaszka na próbę 35 centów.

W księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

oraz we wszystkich księgarniach do nabycia:

Berger Hugo. Łatwa metoda gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka angielskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela z kluczem. (Z wymową w języku polskim przy każdem słowie). Nowe wydanie złr. 2·—, w oprawie złr. 2·60.
— Łatwa metoda gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka francuskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela z kluczem. Złr. 1·30, w oprawie 1 złr. 80 ct. 1771 9 0
— Łatwa metoda gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka niemieckiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela z kluczem. Wydanie drugie złr. 1·30, w oprawie złr. 1·80.

Błaga o litość!

nieszczęśliwa **staruszka** zostająca bez żadnych środków do utrzymania **prosząc o wspomożenie jej** jakim kolwiek **datkiem**, — które z grzeczności przyjmuje Administracja „Głosu Narodu". 1877

E. PEGAN

Triest via s. Francesco Nr. 6
wysyła z opłatą cła i poczty 5 kilowe paczki

Kawę Ceylon . . .	1 kg.	1 złr. 70
Portoriko . . .	1 kg.	1 złr. 50
Malabar	1 kg.	1 złr. 50
Santos	1 kg.	1 złr. 10

Prócz tego mamy wszelkie inne gatunki w magazynie.

Herbata Souchong 1 kg. 2 złr. 60
5 kg. blaszanka **oliwy**. . 3 złr. —
5 kg. koszyk **cytryn** . . 1 złr. 50
5 kg. koszyk **pomarańcz** 1 złr. 50

Nadto ryż, makarony, orzechy, daktyle, ryby marynowane, wszelkie towary kolonialne i południowe, po cenach najniższych.

Cenniki gratis i franco. — Korespondencja polska. 1821

KSIĘGARNIA

Wł. Dra Miłkowskiego

w Krakowie

poleca dzieła naukowe pedagoga

REUSSNERA:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do hardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **języków Obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem **wymowy** i z **Kluczem na końcu każdego dzieła:**

„Samouczek" Polsko-Niemiecki kurs wstępny [**Elementarz**) po 15, 30, 52 cnt. — kurs I-szy 90 cnt. — kurs II-gi 2·30 złr. — **komplet** (oba kursy) złr. 3·—.

„Samouczek" Polsko-Francuski, kurs I-szy 13 zeszytów, kurs II-gi 24 zeszytów. Gramatyka Polsko-Francuska 10 zeszytów po 22 ct., na zaliczkę wysyła się tylko **20, 10**, lub **6** zeszytów.

„Samouczek" Polsko-Angielski, kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

Do nabycia także we wszystkich księgarniach. 23 19 24

TOWARZYSTWO KREDYTOWE i OSZCZĘDNOŚCI

W BIAŁEJ

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ

udziela pożyczki

i przyjmuje wkładki na oszczędność

w nieograniczonej wysokości i płaci od takowych po 5%

bez strącenia podatku rentowego.

DYREKCJA.

UWAGA. Dla dogodności P. T. wkładających przesyła Dyrekcja na żądanie **bezpłatnie** kwitarjusze wkładkowe pocztowej kasy oszczędności **wolne od portorja (czek pocztowy Nr. 837·902).** 224 6 0

Pomocnik gospodarczy

potrzebny jest do prowadzenia małego gospodarstwa. Zgłoszenia: **„S. S."** poste restante Czerwony Prądnik. 2387 1 3

Rower

w bardzo dobrym stanie, tanio **do nabycia.** Wiadomość w handlu J. F. Fischera Kraków, linia A-B. 2384 1 3

KRAM w Sukiennicach

na pierwszem miejscu, zaraz **do odstąpienia.** — Wiadomość w Dziale Inseratowym „Głosu Narodu". 2390

Z dniem 15 Sierpnia 1899 r. otwarte zostaną

Krajowe Warsztaty Reperacyjne

MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH

pod firmą: 2324 3 5

Jan Strzelecki & Adolf Żondra

w Krowodrzy Nr. 39.

Do reperacji przyjmowane będą maszyny i narzędzia rolnicze wszystkich firm bez wyjątku. Oprócz tego na składzie będą **maszyny i narzędzia rolnicze** firmy F. Wichterle oraz własnego wyrobu.

Dla wygody P. T. Rolników będzie na składzie **garnitur parowej 6-cio konnej młocarni**, wyłącznie służący do wynajęcia. — Bliższej informacji udzieli obecnie: **Jan Strzelecki, Kobylany** p. Zabierzów pod Krakowem. Zamówienia na maszyny i narzędzia rolnicze, jakoteż zamówienia na wypożyczenie młocarni parowej przyjmuje się **z dniem dzisiejszym**, które natychmiast uskutecznione zostaną. **Jan Strzelecki & Adolf Żondra.**

Sklepik wiktuałów

do wynajęcia zaraz. — Ul. Arjańska l. 6. 2347 3 4

Majątek

330 morgów

dobrej ziemi w jednym łanie, w czem 180 roli, 10 łąk, 137 gruntu lasu szpilkowego i liściastego, 3 mrg. ogrodu — budynki w najlepszym stanie, z obfitym inwentarzem żywym i martwym dobrze obsiany, — w pięknej okolicy koło Wiśniowy, za 60.000 złr. **do sprzedania lub zamiany** na mniejszy folwark bliżej Krakowa lub kamienicę w Krakowie. — Reszta długu bankowego 23.000 złr. zostaje przy hipotece. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje *Jan Strycharski Kraków.* 2227 6 0

Kamienica I piętr.

w Rzeszowie

ul. Sandomierska, **z ogrodem** korzystnie **do sprzedania.** Wiadomość tamże l. 314 parter. 2389

Inteligentni Młodzi Ludzie

z małą kaucją, 2313 mogą łatwo zarobić 40 — 70 złr. tygodniowo, przez sprzedaż nowego patentowanego artykułu. Bliższa wiadomość: Kraków, ul. **Grodzka 69** I. ptro.

Warsztat rymarski

prowadzony przez lat 18, z wszelkiemi przyrządami i materjałami, p. s. p. Pawle Michniewskim, jest **do sprzedania** w Podgórzu Rynek, dom zajezdny Nr. **14.** 2343 4 4

Towarzystwo Tkaczy

pod wez. św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco, obok Krosna,

zaszczycone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w roku 1894.

Poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane, jak: **Płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg; **Płócienka kolorowe** w różnych deseniach; **dreliszki** szare i kolorowe liberyjne; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe wołochate; **obrusy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki męskie i damskie** białe; **ścierki** szare w deseń i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem; **kapy** na łóżka. **Kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie letnie i zimowe różnego koloru i gatunku w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA. Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu **i tylko w Korczynie** (przy szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy.

ADRES: **Towarzystwo tkaczy pod wez. św. Sylwestra w Korczynie.**

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

2213 Z poważaniem **DYREKCJA.**

Willa

I-no piętrowa

z 2 morgowym ogrodem i obszernemi stajniami i zabudowaniami, wszystko obwiedzione murem, tuż przy szosie i stacji kolei, 20 minut od Krakowa końmi, miejscowość odpowiednia bardzo na Zakład przemysłowy, fabrykę,

jest do sprzedania.

Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu", pod liczbą **580.** 4 0

Butelka znakom. **Porteru 9 ct.** wyb. **Piwa marc. 9**, Przy zakupnie naraz 10 but., jedna darmo w dodatku.

Wielki wybór wódek Polskich z c. i k. uprzyw.

Zakł. fabr. w Teneżynku poleca 2127

Reprezentacja: Kraków, Bracka 11.

Wydawca: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.